Nr. 122. We Lwowie Czwartek dnia 31. Maja 1894. **Rok XXXIV.**

Redaktor: Dr. ALEKSANDER VOGEL.

Przedpłata wynosi: We Lwowie z doszeniem do domu: miesięcznie zł. 1.50, kwartalnie zł. 4.50, półrocznie 9 zł. Prenumeratorowie miejscowi, składający przedpłatę bezpośrednio w administracyi Gaz. Nar., mają nadto prawo bezpłatnego wypożyczania książek z czytelni H. Altenberga (dawniej F. H. Richtera). Na prowincyi z przesyłką pocztową: miesięcznie 2 zł., kwartalnie 6 zł., półrocznie 12 zł. Za granicą kwartalnie zł. 7.50, półrocznie 15 zł. Prenumeratorowie Gaz. Nar. mogą otrzymywać tygodnik humorystyczny SZCZUTEK za dopłatą: miesięcznie 25 ct., kwartalnie 1 zł. — z BIBLIOTEKĘ POWIEŚCIOWĄ GAZ. NAR., wychodzącą co piątku zeszytami, za dopłatą miesięczną 40 ct., kwartalnie 1 zł. 10 ct.

Numer kosztuje 6 centów.

GAZETA NARODOWA

wychodzi w dwóch wydaniach

dla Lwowa o godzinie 2 w południe — dla prowincyi o godzinie 7 wieczorem.

BIURA REDAKCYI: Ul. Karola Ludwika 13. Otwarte od godziny 9. do 12. w południe.

BIURA ADMINISTRACYI: Ul. Karola Ludwika 5 (sklep). Otwarte od 9 rano do 7 wieczorem.

Ogłoszenia i przedpłatę przyjmują we Lwowie: Administracya Gaz. Nar. ul. Karola Ludwika 5; w Paryżu: C. Adam (Cibrowski), 38 rue de Varenne Paris, — we Wiedniu: Haasenstein & Vogler (Otto Maas), Wallfischgasse 10; Rudolf Mosse, Seilerstätte 2, A. Oppelik, Grünangergasse 12, M. Dukes, Wollzeile 6—8, H. Schalek, Wollzeile 11 i J. Danneberg, I. Wollzeile 19, — w Hamburgu: A. Steiner, — w Frankfurcie n. M.: Haasenstein & Vogler i G. L. Daube & C. — w Warszawie: Reichmann & Frendler.

CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia zwyczajne za jednoszpaltowy wiersz drobnym drukiem lub jego miejsce 10 ct. Nadesłane za wiersz lub jego miejsce 30 ct. Głosy publiczności za wiersz lub jego miejsce 50 ct. „Prywatna korespondencya“ 3 ct. od wyrazu. Karty korespondencyjne dla drobnych ogłoszeń 30 ct.

Stan sądownictwa w Galicyi.

II.

Lwów d. 30. maja.

Przechodzę teraz do poszczególnych dat. Na jednego sędziego wyższego sądu krajowego przypada w Austryi z wyjątkiem Galicyi 683 spraw; w krakowskim okręgu wyższego sądu krajowego 972, w lwowskim zaś 1043; na jednego sędziego sądów pierwszej instancyi i miejsko-delegowanych sądów powiatowych przypada w całej Austryi z wyjątkiem Galicyi 3442 spraw, w krakowskim okręgu wyższego sądu krajowego 3781, w lwowskim 4032. Przy sądach powiatowych przedstawia się podobne zestawienie o wiele gorzej; w całej bowiem Austryi z wyjątkiem Galicyi wypada na jednego sędziego powiatowego 4322 ekshibitów; w krakowskim okręgu wyższego sądu krajowego 5228, w lwowskim zaś 6313 ekshibitów. Najkorzystniej stosunkowo przedstawia się więc ta sprawa przy sądach pierwszej instancyi. Nie byłoby może tyle pod tym względem tak źle w Galicyi, gdyby stosunki w innych sądach pierwszej instancyi w innych krajach były tak niezwykle różowe. Tak jednak nie jest. I tak, ile mi wiadomo, zaprowadzonem zostało znaczne pomnożenie personalu sędziowskiego w berneńskim okręgu wyższego sądu krajowego. W Pradze skarżą się na ogromne przeciążenie, i przyznaję, że ono istnieje i że pomnożenie personalu sądowego jest koniecznem. Tak samo w Austryi niższej a zwłaszcza w Wiedniu. O ileż gorszy musi być w Galicyi, gdzie cyfry przeciętne o wiele niekorzystniej się przedstawiają niż w innych krajach.

Najmniej pocieszające atoli są stosunki panujące w naszych sądach powiatowych. Mamy cały szereg, a mianowicie 15 sądów powiatowych we wschodnio-galicyjskim okręgu wyższego sądu krajowego, w których roczny wpływ ekshibitów wynosi 15.000 do 20.000 (Słuchajcie!), w których atoli jest tylko po dwóch urzędników konceptowych tj. sędzia powiatowy i adjunkt. A należy także to uwzględnić, że w tych sądach powiatowych również i personal pomocniczy jest nader niedostateczny. Położenie dwóch tych urzędników konceptowych, dwóch tych nieszczęśliwców, jest rzeczywiście rozpaczliwe. Nie trzeba jednak zapominać, że często się zdarza, iż jeden z tych urzędników zachoruje — sędzia przecież także może zachorować — i trudno zaraz dać zastępcę na jego miejsce; wtedy biedny drugi urzędnik sam jeden dźwigać musi na swych barkach tak olbrzymi ciężar. (Słuchajcie!) Że to się zdarza, mogę panom udowodnić własnemi spostrzeżeniami, widziałem bowiem wypadek taki, będąc ostatni raz na wsi. W pewnym sądzie powiatowym, gdzie ilość ekshibitów wynosi około 16.000 numerów, zachorował jedyny adjunkt sądowy, a ponieważ mamy wielki brak auskultantów, było więc bardzo trudno dostać zastępcę na jego miejsce i sędzia powiatowy przez wiele miesięcy musiał sam jeden załatwiać wszystkie sprawy. Sędzia ten jest znakomitym, pilnym i zdolnym urzędnikiem — ale prace, jakie wykonał w tym czasie, przechodzą rzeczywiście wszelkie granice ludzkiej możności.

Mówi się o ośmiogodzinnej pracy. Co się tyczy pracy umysłowej, to wie każdy, kto musiał w krótkim czasie wytężająco wiele pracować, czy to jako urzędnik czy też jako autor, że ośmiogodzinnej pracy przez czas dłuższy w ogóle znieść nie można. Ten atoli urzędnik, ten sędzia, nie ośm ale 14 godzin dziennie musiał pracować, aby wydołać całemu nawałowi.

Ze względu na te smutne okoliczności sądzę, że ci, którzy proszą o podwyższenie dotacyi, mogą powołać się na dochód, jaki przynosi sądownictwo państwu. Często bywa to podnoszone, bez należytego atoli uznania, że sądy przecież wskutek poszczególnych należytości, płaconych jako odszkodowanie, jako wynagrodzenie za pracę, dość wiele państwu przynoszą. Sprawę tę badałem na podstawie cyfr, jednak nie mógłbym panom przytoczyć dat dokładnych i stanowczych, chyba tylko postawić hypotezę w kwestyi, jak mają się do siebie przychód i rozchód w niezupełnie jak na nasze stosunki przeciążonym sądzie powiatowym.

Pensye sędziego i adjunkta wynoszą razem około 3000 zł., dwóch kancelistów 1500 zł., dwóch woźnych 700 zł., czynsz najmu za lokal 800 zł., pauszale 700 zł. — razem 6.700 zł.

Inne wydatki jak np. na resztę personalu pomocniczego, pokrywa dostatecznie dochód z należytości za doręczanie.

O dochodach nie można nic stanowczego powiedzieć; rozmawiałem jednak w tej kwestyi z ludźmi, którzy z własnego, nie bardzo przyjemnego doświadczenia, stosunki te dokładnie znają, a ci mi mówili, że sprawa taka się ma rzeczywiście. Biorę zatem jako przykład sąd powiatowy o 17000 ekshibitów i dwóch urzędnikach konceptowych, — co niestety nie jest wyjątkiem. Z ekshibitów przypada 12 500 na cywilne a 4.500 na karne. Te ostatnie eliminuję zupełnie i przyznaję, że nie przynoszą one nic państwu, jakkolwiek nie jest to prawdą, bo i tu niejednokrotnie odbiera państwo koszta procesu.

Na procesy kontradyktoryjne z wyjątkiem postępowania bagatelarnego liczę 250 numerów, na postępowanie bagatelarne 2500, na sprawy tabularne 2000 numerów. Co się tyczy procesu w sprawach cywilnych, to sądzę, że nie przesadzę, lecz przyjmę cyfrę bardzo umiarkowaną, jeżeli policzę należytość 5 zł. od procesu, za cały spór we wszystkich fazach aż do wyroku; wynosiłoby to 1250 zł. Wyroki procesowe wedle stałej należytości czynią 630 zł., sprawy bagatelarne — dla których łatwo oznaczyć ilość, bo istnieje stała należytość za skargi, protokoły, wyroki i ugody — 1150 zł. Przy sprawach tabularnych nie uwzględniam naturalnie wcale należytości przenośnych. Należytości przenośne dotyczące nieruchomości są rodzajem podatku. Czy jako takie i tak jak w Austryi istnieją, są słuszne, nie chcę się bliżej nad tem zastanawiać.

Wyłączam więc znaczną część spraw tabularnych, gdyż wpis do ksiąg gruntowych następuje na wezwanie władzy i wskutek tego nie przynosi państwu żadnej korzyści. Resztę liczę tak, że za jedną sprawę tabularną przyjmuję wcale nie za wysoką cyfrę 1 zł. 50 ct., co czyni razem 2550 zł. Ze wszystkich innych spraw wyłączam prawie połowę, gdyż te, jak np. korespondencye z władzą itp. nic nie przynoszą; od reszty zaś liczę przeciętnie 40 ct. — najmniejsza należytość stemplowa wynosi, jak wiadomo, 36 ct. — co czyni razem około 1500 zł. Ogólna suma przypuszczalnego dochodu wynosi zatem 7080 zł., a więc w każdym razie więcej aniżeli rozchód, który na 6.700 zł. obliczyłem.

Nie twierdzę, że są to cyfry zupełnie dokładne, statystycznie obliczone; jest to tylko hypoteza. Rozmawiałem jednak o tem z urzędnikami, którzy stosunki te znają dokładnie i ci mi twierdzą, że przyjąłem za niską raczej cyfrę dochodów niż za wysoką, tak że wedle zapatrywania tych panów, którzy ze sprawami temi bardzo dokładnie są obznajomieni, znaczna ilość naszych sądów powiatowych powinna mieć nadwyżkę dochodów. Nie potrzebuję podnosić znaczenia tego i nie wyrażam się wcale za ostro twierdząc, że jest to istotnie niegodnem państwa kulturnego, pielęgnującego prawa i że stosunek taki stoi w sprzeczności z ideą sprawiedliwości. (Potakiwanie).

Mógłbym mówić jeszcze słów parę o reszcie personalu sędziowskiego. Mógłbym tu także przytoczyć wiele dat, brzmiących jeszcze smutniej, niż tamte, dotyczące konceptowych urzędników sądowych. Nie chcę jednak się rozwodzić. Przedewszystkiem kilka słów o prowadzących księgi gruntowe. Uwzględniając stosunki w Galicyi, koniecznem jest podwyższenie klasy rangi większej części prowadzących księgi gruntowe, równie jak i pomnożenie personalu. Ze 123 prowadzących księgi gruntowe w Galicyi wschodniej jest zaledwie 10 w X. klasie rangi, podczas gdy wiele pomiędzy okręgami wyższych sądów krajowych, gdzie wszyscy prowadzący księgi gruntowe są w X. randze.

Przeciążenie pracą prowadzących księgi gruntowe jest również bardzo wielkie. Niejednokrotnie już tu mówiono o tem, że jeden prowadzący księgi gruntowe może rocznie załatwić 1100, a najwyżej 1200 spraw ze wszystkiemi do tego należącemi wykazami i t. d.; tymczasem w bardzo wielu powiatach sądowych przypada na jednego prowadzącego księgi gruntowe i to należącego do XI. klasy rangi, 2000 spraw a nawet znacznie więcej.

Co się tyczy urzędników manipulacyjnych, to mogę panom wykazać 12 sądów powiatowych w Galicyi, które mają 20.000 ekshibitów rocznie do załatwienia, a w których oprócz prowadzącego księgi gruntowe, jeden tylko urzędnik manipulacyjny, kancelista, całą manipulacyę prowadzi. (Słuchajcie!). Gdyby więc ktoś o tem prowadzeniu manipulacyi powiedział: „nie pytajcie tylko: jak?“ nie dziwiłbym się temu wcale, jest to bowiem praca, której jeden urzędnik absolutnie zmódz nie jest zdolny.

Również pomnażanie personalu, zaprowadzane w Galicyi, jest, mojem zdaniem, za powolne; a byłoby pożądanem, ażeby już raz uskutecznionem zostało. Jak zaś powoli załatwianem jest to ogólnie za słuszne uznane żądanie, niech wykażę ten jeden przykład: Dla przeciążonego sądu obwodowego uchwalono w r. 1892 zasadniczo znaczne pomnożenie personalu, dotąd jednak nie zostało ono jeszcze przeprowadzone.

Nie chcę tej kwestyi bliżej dotykać; jednakże poseł z m. Przemyśla, dr. Lewicki prosił mię, abym tę sprawę specyalnie podniósł, wypadek ten bowiem jest jednym z najjaskrawszych, ponieważ ogólnie, a nawet dwa razy ze strony ministerstwa sprawiedliwości, przyznane zostało pomnożenie personalu, atoli nie może być przeprowadzone.

Ale Przemyśl nie jest jedynem miastem będącem w tem położeniu. Takie pomnożenia personalu muszą być uskutecznione i w innych sądach; w Kołomyi, gdzie wniesiono w tej sprawie petycyę, która — mojem zdaniem — zupełnie jest słuszną i w wielu innych sądach obwodowych.

Nadto koniecznem jest także ustanowienie pewnej liczby nowych sądów obwodowych i powiatowych; co do tego jednak ograniczę się tylko na przypomnieniu odnośnej uchwały galicyjskiego sejmu. Uchwały te odnoszą się przedewszystkiem do kreowania nowych sądów obwodowych w Stryju i Czortkowie w Galicyi wschodniej a w Bochni w zachodniej, co się zaś tyczy nowych sądów powiatowych, to sprawa ta dokładnie znaną jest ministerstwu sprawiedliwości. Chodzi zwłaszcza o sądy powiatowe w Podwołoczyskach, Jezierzanach, Zakliczynie, Otynii, Bołszowcach, Wielopolu i Pomorzanach.

Samo jednak utworzenie tych nowych sądów obwodowych i powiatowych nic nam nie pomoże. Koniecznem jest — mojem zdaniem — znaczne pomnożenie personalu w ogóle, także we wszystkich innych sądach, a nadto pewne polepszenie awansu.

Gdybym miał oznaczyć sumę potrzebną, aby w Galicyi, i to w obu okręgach wyższych sądów krajowych wytworzyć odpowiednie stosunki dla pielęgnacyi sprawiedliwości, to nie przesadzając musiałbym powiedzieć, że potrzeba na to nakładu 500.000 zł.

Jesteśmy przekonani, że w przyszłym roku budżetowym nie można będzie osiągnąć tak znacznej nadwyżki. Ale systematycznie krok za krokiem postępując, będzie to po kilku latach możliwem bez niebezpieczeństwa dla państwa i dla równowagi w budżecie.

Tu w wysokiej Izbie niechętnie się mówi o oszczędności, owszem ze stron wielu podnoszą się żądania o podwyższenie wydatków; jeśli więc ja ujmę się za sądownictwem, tym prawdziwym kopciuszkiem naszego budżetu, tem mniej spotkać mię może zarzut rozrzutności, ile że na tem polu przez lat szeregi o wiele więcej oszczędzono, niż w wszystkich innych kierunkach.

Że przeciążenie sądów galicyjskich smutne za sobą pociągać musi następstwa, jest rzeczą zupełnie naturalną i my już to dzisiaj na każdym odczuwamy kroku, a ja dziwić się nawet muszę, że dotychczas nie doszliśmy jeszcze do stagnacyi zupełnej, że nie doprowadziliśmy do katastrofy. Nieuniknionem bowiem następstwem tak niesłychanego obarczenia sądów to być musi, że ludzie poświęcający się temu zawodowi, marnieją pod względem fizycznym i umysłowym, zniechęcają się zupełnie do swoich czynności.

Ta praca wyczerpująca i awans nieszczególny skłania młodych ludzi, kończących studya prawnicze, by gdziekolwiek indziej, jak w sądzie szukali posady, zwłaszcza, że tu na najniższą płacę pewien czas czekać potrzeba. Chociaż więc na brak ukończonych prawników zgoła uskarżać się nie możemy, to w sądownictwie — a proszę zważać, że rzecz to u nas przedtem niebywła — zdarzają się wypadki takie jak np. w okręgu sądu wyższego we Lwowie, że 20 posad auskultantów dla braku sił odpowiednich pozostaje nieobsadzonych.

Jednem z pierwszych zadań cywilizowanego państwa powinno być staranie, by podnieść stan sędziowski; niestety w Austryi dzieje się niejedno, co przeciwny wywołuje skutek. Same prawne postanowienia o niezawisłości sędziowskiej nie wystarczają, potrzeba stworzyć warunki takie, by sędzia faktycznie pod względem moralnym i materyalnym był niezawisłym, potrzeba stworzyć warunki, by on spełniając wzniosłe swe zadanie mógł ciągle się kształcić i udoskonalać. (Brawa.) I sędzia jest przecież człowiekiem (wesołość), a wobec nadludzkiej pracy, wobec nędznych stosunków materyalnych, wobec nieszczególnych widoków na polepszenie bytu, piękne i teoretycznie zupełnie słuszne zasady o wzniosłem posłannictwie sędziego, piękne paragrafy o zupełnej niezawisłości są tylko marną pociechą.

Nie przesadzę jeśli powiem, że stosunki w tym względzie ostatniemi laty stały się wprost niemożliwe.

Co się tyczy zamierzonej, wielkiej reformy postępowania w procesach cywilnych, z całą stanowczością zaznaczyć tu muszę, że pierwszym jej warunkiem jest znaczne pomnożenie sił w sądownictwie. Nie przeczę, że w ludności galicyjskiej tkwi pewien popęd do pieniactwa, ale dodać muszę, że są ludzie, którzy widzą to złe i którzy, o ile to leży w ich mocy, to złe wyplenić się starają. Zresztą, moi panowie, gdybyśmy przeciążanie sądów i przewlekły wymiar sprawiedliwości uważać chcieli za jakiś środek pedagogiczny przeciw pieniactwu, na złej znaleźlibyśmy się drodze. Skutek byłby wprost przeciwny; bo przewlekły, niepewny wymiar sprawiedliwości zachęca owszem do pieniactwa, co więcej, działa i działać musi demoralizująco na ludność całą.

My nie chcemy, panowie, by Galicyę w tym względzie szczególnemi otaczano względami, wcale nie, my chcemy tylko, by jej dano to, co się słusznie należy. A nasze życzenia zwracamy nietylko do p. ministra sprawiedliwości, o którego dobrej woli jesteśmy głęboko przekonani i wierzymy nawet, że nasze żądania popierają jego dążenie do podniesienia i sanacyi stosunków sądownictwa w Galicyi. Prośbę naszą zwracamy także do całego ministeryum, a szczególnie do JE. p. ministra finansów, by w oszczędności przy wydatkach na cele sądownictwa nie posuwał się zbyt daleko. Żywimy nadzieję, że zwolna, ale, tu nacisk położyć muszę, w niedługim lat szeregu, życzenia nasze w tym względzie rzeczywistością stać się będą mogły i rzeczywistością się staną, a zapewniam z góry, że gdyby temu jednemu z najważniejszych postulatów Koła polskiego zadość nie uczyniono, gdyby nasze w tym względzie nadzieje zawieść nas miały, rozgoryczenie w całym zapanuje kraju. Państwo — bolesna to rzecz mówić — w ogóle nie wypełniło należycie swoich obowiązków względem sądownictwa, a odnosi się to szczególnie do naszego kraju. Spodziewam się więc, że w najbliższym czasie stosunki te zmienią się stanowczo na lepsze, i wyrażając tę nadzieję kończę.

Spisek nihilistyczny.

Lwów d. 30. maja.

Carska policya z zadziwiającą zręcznością dławiła w ostatnich latach pojawiające się tu i ówdzie na olbrzymiej przestrzeni caratu spiski, zmierzające do obalenia istniejącego porządku rzeczy. Z tego też powodu rząd rosyjski zachowywał się z pozorną biernością wobec zamierzonej przez inne rządy, wspólnej akcyi przeciw anarchizmowi, twierdząc, że carat bezpiecznym jest wobec zamachu stronnictwa przewrotu. Obojętność ta wszakże była tylko pozorną, gdyż w rzeczywistości policya petersburgska baczną zwracała uwagę na najdrobniejsze czynności nihilizmu, który przez czas dłuższy spoczywał w uspieniu, nie został zaś — jak mylnie sądzono — wykorzeniony z gruntu. Kierownicy nihilistycznej propagandy pracowali z właściwą sobie wytrwałością i energią przesiadując w Londynie, w Brukseli i w Paryżu. W Rosyi atoli posiadali zdolnych ajentów, którzy z „zawodową“ zręcznością nić sprzysiężenia rozsnuli na przestrzeni całej Rosyi. Petersburg, Moskwa, Kijów, Orel, Smoleńsk, Tyflis, Jekaterynosław były głównymi punktami działania olbrzymiego spisku. Czytelnicy nasi przypomną sobie zapewne tajemnicze morderstwo dokonane na jednej ze stacyj kolei warszawsko-petersburgskiej popełnione na osobie pewnego ucznia z Kronstadtu. Pod zarzutem morderstwa uwięziono dwóch jego towarzyszów, którzy należeli do tajnego stowarzyszenia. Wobec takowego miał się zamordowany dopuścić zdrady i poniósł zasłużoną karę. W zimie 1892/93 roku wydarzyło się bardzo wiele wypadków samobójstwa wśród uczniów wyższych i średnich zakładów naukowych. Nie brakło też morderstw, których tajemnicza przyczyna nie została wyświeconą, aż do kwietnia roku zeszłego, kiedy to podczas rewizyi, dokonanej na „petersburgskiej stronie“ (dzielnica Petersburga) znaleziono papiery, wyjaśniające takową. Ofiary samobójstwa i morderstwa byli to po części młodzi ludzie, którzy lękając się odpowiedzialności wobec władzy z powodu należenia do terrorystycznych związków, sami sobie śmierć zadali, albo też padli z ręki mściwych towarzyszy. W ciągu lata i jesieni 1893 roku objawiły się podejrzane ruchy wśród młodzieży zakładów naukowych w Moskwie, w Kijowie i w Tyflisie, wywołując gwałtowną interwencyę ze strony władz szkolnych i policyi. Zarządzone rewizye domowe dostarczyły policyi wielce cennego materyału. Seminaryum w Tyflisie zamknięto.

W późnej jesieni 1893 r. odkryto w Kijowie tajne stowarzyszenie, do którego prócz uczącej się młodzieży należało wiele osobistości, zajmujących nawet poważniejsze stanowisko. Policya wpadła wówczas na trop, iż główne ognisko sprzysiężenia istnieje w Petersburgu. Nieostrożne zeznania pewnego aresztowanego w Kijowie studenta, który już w Moskwie wydał się władzy podejrza-

---

18

Konarszczyk.

Pamiętniki zesłania na Sybir Justyniana Rucińskiego.

(Ciąg dalszy.)

Większa liczba zeszła do grobu. My żyjący jeszcze, rozproszeni po świecie, zajęci kłopotami powszedniego życia, rzadko kiedy schodzić się razem możemy. Pomimo to jednak, w mojej duszy przynajmniej, przechowuje się braterska miłość dla wszystkich towarzyszy wygnania i tak będzie do końca dni moich.

Zastaliśmy w nerczyńskich kopalniach wielu rodaków zesłanych za wojnę 1830 roku. Jedni byli sołdatami w batalionie i w inwalidach, drudzy w ciężkich robotach. Nieszczęsny ich ogół, niezjednoczony przeszłością, różniący się wychowaniem i rodzinnemi tradycyami, nie mając żadnych stosunków z krajem, poniewierał się i przepadał. Niektórzy pożenili się z miejscowemi dziewczętami i stali się na zawsze Sybirakami; inni, zmuszeni nędzą służyli jako parobcy u włościan; małej liczbie rzemieślników z profesyi działo się lepiej. Ledwie kilku wytrwało w nieszczęściu i zachowało pierwotny, nieskażony charakter. Takim był głośny w historyi pułkownik Piotr Wysocki. Wie każdy, że przy wzięciu Warszawy w roku 1831 ciężko raniony, dostał się do niewoli, a następnie zesłany został do ciężkich robót. Zrazu był w Usolii. Chcieli go stamtąd wyzwolić koledzy, ale nie udała się ucieczka. Ukarani cieleśnie, Piotr i jego wspólnicy, posłani zostali do Nerczyńska, a Piotr osadzony został w Akatui. Tak się nazywa rudnik, w którym jest więzienie, przeznaczone dla największych zbrodniarzy. Nie poznałem go osobiście, bo nie było możności i czasu. Poznali i odwiedzali go później w Akatui koledzy moi. Był tam razem z Piotrem Wincenty Chłopicki synowiec generała. Przywiązanie Wincentego do Piotra było niezwyczajnem. Nie odstępował go nigdy, pomagał mu z poświęceniem się wzorowem. We dwóch urządzili mydlarnię, warzyli dobre mydło, które nabrało wziętości i z łatwością się zbywało. We dwóch własnoręcznie zbudowali chatę i razem w niej mieszkali. Wiadomo także, że po amnestyi powrócił do kraju także zacny Piotr Wysocki. Z nim razem wrócił Wincenty Chłopicki, ale już w kraju rozstać się musieli. Piotr osiadł w Królestwie, w Warce, Wincenty został na Wołyniu, w Pulinach pod Żytomierzem. Tam umarł, zostawiwszy żonę i jedyną córkę Maryę, prawie w niedostatku. Obie mieszkają obecnie w Żytomierzu; widuję je często.

Trzecim takim wygnańcem, był Malczewski, major od saperów. Odznaczył się ze swymi saperami w nocy 29 listopada 1830 r., a wzięty w niewolę dostał się także do nerczyńskich kopalni. Zastaliśmy go w Wielkim Zawodzie. Acz w wielkiej biedzie, nie upadł moralnie. Łatwo się wcielił w nasze koleżeńskie grono i dobrze mu z tem było.

W Błahodackim Rudniku, o dwie wiersty od Górnej, mieszkało dwóch biedaków. Sawicki, który będąc uczniem w Międzyrzeczu na Wołyniu, przyłączył się do powstania pułkownika Różyckiego i Solecki, także młody bardzo, który później ożenił się z włościanką, a później ją znienawidził. Biedna kobieta bywała u nas często w Górnej, prała naszą bieliznę i opłakiwała smutną swoją dolę. W Górnej prócz księdza Kroczewskiego był murarz Franciszek Kotowski. Prosty ten człowiek miał niezachwianą wiarę, że wróci do kraju, że będzie jeszcze szczęśliwy ze wszystkimi rodakami. Zawsze oczekiwał prędkiego i cudownego wyzwolenia. Naznaczał terminy, a gdy te minęły spokojnie, naznaczał dalsze i dalsze, zawsze z niezmienną pewnością. Miewał też najzabawniejsze wiadomości, które nam poufnie komunikował. Nieraz wchodzi p. Franciszek z rozradowaną fantazyą.

— Jak się masz p. Franciszku? Co tam nowego?

— Idzie — powiada po cichu — i przyjdzie może za tydzień.

— Kto taki? — pytamy.

— Niezwiesno, jedni mówią biały Arab, drudzy mówią Konstanty.

A trzeba dodać, że jeszcze wówczas w całej Syberyi powszechne było między ludem przekonanie, że w. ks. Konstanty żyje i że się zjawi lada chwila. Otóż Franciszek wierzył w tę bajkę. Śmiech nasz mimowolny mięszał biedaka. Żżymał się, że nie wierzymy w takie pewniki. I umarł poczciwiec nie doczekawszy się wyzwolenia.

Byli jeszcze w Wielkim Zawodzie Holsztejn i ksiądz Boguński, kolega ks. Kroczewskiego. Pierwszy dawał lekcye i grywał na skrzypcach. Przebywał wielkie biedy, słabe miał zdrowie, jednakże doczekał powrotu do kraju. Drugi utonął w rzece Szytce łowiąc ryby.

Wówczas w całej Syberyi dwa tylko były katolickie kościółki, w Tomsku i w Irkucku. Przy każdym dwóch kapłanów, proboszcz i wikary. Byli oni zarazem wojskowymi kapelanami. Corocznie objeżdżali obszerne swe parafie, zajeżdżali do wszystkich miejsc i miasteczek, gdzie były wojskowe komendy, bo w każdej znajdowali się żołnierze katolicy. Ksiądz bywał wyglądanym z wielkiem upragnieniem, a zjawienie się księdza stanowiło uroczystość dla wygnańców. Spieszyli wszyscy spowiadać się, słuchać mszy św. Rozrzewniające były te nabożeństwa!

W zimie 1840 r. przyjechał do nerczyńskich kopalni proboszcz irkucki, ks. Haciski. Władze wyznaczyły na nabożeństwo obszerny dom w Głównym Zawodzie. Urządzał się ołtarz, do ozdobienia którego każdy chciał się przyczynić. Znoszono dywaniki, lichtarze, świece woskowe, obrazki święte. Zrana ksiądz spowiadał licznych grzeszników i mszę odprawiał. Nad wieczorem bywały krótkie nieszpory. W czasie sumy zamiast organów odpowiadaliśmy celebrującemu spiewem. Utworzyliśmy kwartet z nieźle dobranych głosów. Rabcewicz bas trzymał, Rzążewski sopran, ja tenorem byłem, Cyryma doskonale wtórował. W ciągu mszy spiewaliśmy „Kiedy ranne wschodzi zorze“ na piękną nutę, przechowującą się wówczas między nami. Spiew nasz zwabiał inżynierów. Słuchali jakby koncertu. Niektórzy, jak np. major Taskin, meloman, nie opuścił mszy żadnej. Po nabożeństwie zabieraliśmy proboszcza na obiad, raczyliśmy go niewykwintnie, ale gościnnie i szczerze. Tak upłynęło dni kilkanaście, w końcu których pożegnaliśmy proboszcza do zobaczenia nie prędzej jak za rok.

W taki to sposób płynęło tęskne życie katorżników. Obowiązkowa, fizyczna praca w mieszkaniach utrzymywała i krzepiła zdrowie. Częste zgromadzania się wzmacniały ducha, broniły od moralnego upadku. Odbierane listy i pieniężne zasiłki z kraju podsycały i ożywiały tęsknotę i miłość dla kraju i dla pozostałych osieroconych żon i rodzin. Tworzyła się powoli wspólna wygnańcza biblioteka, zwiększająca się ciągle przybytkiem dzieł poważnej i pouczającej treści. Następnie stworzył się projekt gospodarstwa wolnego. Beaupré z Podlewskim kupili futor niedaleko od Wielkiego Zawodu. Stanęły budynki i porządny domek. Nieznane tam dotąd pługi zaczęły krajać ziemię. Nasienie pszenicy sprowadzono z Sandomierza. W ciągu lat kilku futor zakwitnął; pracowało w nim kilkudziesięciu najętych parobków, koni i bydła było podostatkiem i zyski zwiększały się corocznie. Po kilka tysięcy pudów żyta rząd zakupował. Karol Podlewski należał do grona młodzieży warszawskiej, tylko przybył nieco później do kopalni. Dostał się do ciężkich robót, skończywszy zaledwie nauki. Zacnym był i zdolnym młodzieńcem. Z bratem jego starszym kolegowałem w krzemienieckich szkołach, a w 1836 r. zdybałem się i zaprzyjaźniłem się w Berlinie. Młodszy Karol, o którym tu mówię, stał się kolegą wygnania. Zrazu uczył dzieci urzędników, potem jął się gospodarzyć na futorze. Ożenił się w nerczyńskich kopalniach z panną Brynk, córką kolegi Jerzego Brynka. Bo do Jerzego przyjechały były żona i córka. Kochali się w tej panience na zabój wszyscy prawie nieżonaci wygnańcy. Panna wybrała Podlewskiego, a proboszcz irkucki związek ten pobłogosławił. Oboje wrócili do kraju z gromadką dziatwy i obecnie mieszkają w Krakowie. Odbyło się i drugie wesele.

(C. d. n.)

nym, naprowadziło poszukiwaczów na właściwe tory. W zimie 1893/94 roku na jednej z wysp pod stolicą znaleziono znów zwłoki zamordowanego studenta.

Tym razem udało się policyi wykryć osobę mordercy, przy którym znaleziono bardzo ważne wskazówki. W Smoleńsku i w okolicy tego miasta objawiły się rozruchy. Wychowańcy tamtejszego seminaryum podnieśli bunt. Seminaryum zamknięto. Mimo to nie przytłumiono iskry spisku, tlejącej w popiele.

Wszystkie te zdarzenia były jedynie czynnościami przygotowawczemi wobec wypadków dni ostatnich. Budowa sprzysiężenia była już niemal w zupełności gotową, brakło jej tylko ostatecznego wykończenia. Chwilę tę osądziła policya jako odpowiednią do akcyi ze swej strony i aresztowała podróżującego w głębi Rosyi studenta technologicznego instytutu, najstarszego syna wdowy po jenerale, Andrejewa. Równocześnie wśród nocy wtargnęła policya do mieszkania jenerałowej w stolicy, gdzie uwięziła drugiego jej syna i córkę. Bogaty materyał rękopismienny i szyfrowany, nihilistyczne dokumenty wpadły w ręce policyi. Jenerałówna szyfry i listy nosiła ukryte na piersi, Przesłuchanie uwięzionej wykazało podobno jej niewinność, gdyż nie wiedziała co jej dano do przechowania. Natomiast obaj jej bracia są skompromitowani w wysokim stopniu. Policya, jak to już wspomnieliśmy rozpoczęła swą działalność na całej linii. Prócz 60—100 aresztowań, dokonanych wśród uczącej się młodzieży w stolicy, znalazła policya tajną drukarnię w wiosce, leżącej tuż nad granicą Finlandyi. Znaleziono tam prócz licznych odezw i podburzających proklamacyj listy z nazwiskami głównych członków itp. druki.

Na jesień bieżącego roku zapowiedziane zostały w okolicy Smoleńska wielkie manewry armii. Oznaczono już dwór, który miał służyć jako rezydencya dla cara. Otóż sprzysiężeni podminowali nietylko ów dwór i znajdującą się w pobliżu cerkiew, lecz nadto pomyśleli o wysadzeniu w powietrze toru kolejowego w kilku miejscach na przestrzeni: Witebsk-Oreł. Takby przynajmniej sądzić wypadało z aresztowań dokonanych wśród urzędników kolejowych, na tej linii, u których znaleziono rozmaite pisma i plany. Jeden z nich zastrzelił się w chwili, gdy go miano ująć. Drugi znów, jeden z najbardziej podejrzanych, jest podobno bliskim krewnym Pobiedonoscewa.

Przy tej sposobności nie zawadzi przypomnieć, że przed dwowa laty, podczas upaństwowienia przestrzeni kolejowej Witebsk-Oreł, usunięto z niej bardzo wielu urzędników Polaków, pod pozorem, iż nie przedstawiają dostatecznej dla rządu gwarancyi. Pozostawiono na stanowiskach nielicznych tylko wyższych urzędników polskiego pochodzenia. Otóż śledztwo toczące się obecnie wykazało, że żaden z urzędników polskiego pochodzenia nie miał udziału w spisku. Skompromitowani są jedynie rodowici Rosyanie.

W związku niezaprzeczalnym z odkryciem sprzysiężenia w okolicy Smoleńska pozostaje wiadomość o odwołaniu, względnie o odroczeniu manewrów. Obecnie jednak znów krąży pogłoska, iż car trwa w zamiarze odbywania ćwiczeń w tem miejscu. O stateczna decyzya w tej mierze zależną będzie prawdopodobnie od ostatecznego rezultatu toczącego się obecnie śledztwa. Czy odłożenie podróży carewicza do Anglii pozostaje w ścisłym związku z tą sprawą, tego niepodobna oznaczyć bliżej. Obecnie wybiera się carewicz na dwutygodniowy pobyt do obozu w Krasnem Siole, poczem zapadnie ostateczna decyzya co do jego podróży.

Jak obecnie się okazało, policya petersburska pozostaje w bardzo ścisłym związku z swą koleżanką w Berlinie, której zawdzięcza bardzo dokładne i wczesne wiadomości o ruchu anarchistycznym za granicą. Wieść o aresztowaniu księcia Krapotkina nie potwierdza się. Przynajmniej milczą o tem zdarzeniu władze policyjne, rodzina zaś Krapotkinów przeczy stanowczo prawdziwości tego faktu. W ogóle porównując sprzysiężenie obecne z poprzedniemi spiskami nasuwa się mimowoli pod pióro uwaga tej treści, iż wprawdzie konspiracya ta podobnie jak dawniejsze rozciąga się w całem carstwie i liczy członków z przeróżnych warstw społecznych, lecz udział w niej mają przeważny studenci tak zwanych szkół uprzywilejowanych. Nadaje to sprzysiężeniu charakter bardziej wybitny.

* * *

Ostatnia poczta przynosi następujące szczegóły w tej sprawie:

Związek nihilistyczny, odkryty świeżo przez rosyjską tajną policyę, nosił nazwę „Narodowolcy“ (Wykonawcy woli ludu) Organizacya związku ułożona była całkowicie na wzór spisku, którego ofiarą padł Aleksander II w r. 1881. Sprzysiężeni zaopatrzeni byli w dynamit, bomby i pieniądze w znacznej ilości. Już w przeszłym roku dyrektor departamentu żandarmeryi jenerał Szebeko otrzymał poufny donos, że w pobliżu Petersburga na terytoryum finlandzkiem istnieje związek nihilistyczny wraz z tajną drukarnią. W jakiś czas potem w lesie pod stacyą Pjusta znaleziono zwłoki zamordowanego studenta gimnazyalnego; trup miał na plecach przypiętą kartkę z wydrukowanym napisem: „Zdrajca świętej sprawy“. Był to niezbity dowód, że anonimowe doniesienie opierało się na prawdzie. W styczniu br. aresztowano pierwszego studenta petersburskiego technologicznego instytutu; student ten chciał przemycić z Finlandyi do Petersburga proklamacye podżegającej treści. Aresztowany odmawiał wszelkich wyjaśnień; proklamacye jednak udowadniały, że istniał rewolucyjny komitet wykonawczy, kierujący organizacyą i działalnością nihilistycznego związku. W połowie kwietnia uzyskano następną wskazówkę: przejęto mianowicie list do słuchacza tegoż samego instytutu Petrowa i w nim znaleziono wskazówki, według których na stacyi kolei siestrojeckiej Bjeło Ostrów znaleziono tajną drukarnię i chemiczne laboratoryum. W Wielkim Tygodniu rozpoczęły się już aresztowania gromadne. Jeszcze jednak nie odkryto właściwych kierowników sprzysiężenia. Dopiero z końcem kwietnia nadeszło do Petersburga pismo policyi londyńskiej, sygnalizujące odjazd do Rosyi kilku żyjących za granicą nihilistów rosyjskich. Równocześnie w koszarach pułku preobrażeńskiego znaleziono rozrzucone rewolucyjne proklamacye. Podejrzenie padło na jednego z jednorocznych ochotników, który po uwięzieniu zeznał, że otrzymał ją od młodego Andrejewa. Dopiero znalezione u Andrejewa szyfrowane papiery, zdradziły całą organizacyę i cały plan spisku, uknutego w sposób tak doskonały, że policya nabrała przekonania, iż sprzysiężonym dopomagać musieli chyba oficerowie sztabu jeneralnego.

* * *

Z Petersburga z dobrego źródła otrzymuje *Czas* nowe szczegóły o ostatnich aresztowaniach: W stolicach rosyjskich przywykliśmy już tak dalece do licznych i niespodzianych aresztowań, że stały się one dla nas chlebem powszednim. Tropienie nihilistów jest dziś może najważniejszem zadaniem państwowem i urzędowem w całej maszynie policyjnej i administracyjnej. Niezwykłe już muszą przybierać rozmiary takie aresztowania, jeżeli tu już zwracają ogólną uwagę. Takiemi są ostatnie aresztowania z powodu zamierzonych zamachów na cara. Jeden zamach miał być ukartowanym na chwilę manewrów pod Smoleńskiem. Na czele spisku stał Borejszo, syn prokuratora Izby sądowej w Odessie, prawosławny. W Orle odkryto tajną drukarnię na stacyi kolejowej. Kierował nią naczelnik stacyi, Rosyanin, nasłany w miejsce wydalonego Polaka, jako „błahonadieżny“. Była to zarazem drukarnia oficyalna, w której drukowane być miały odezwy i rozkazy do wojska, podczas manewrów w gubernii Smoleńskiej. Krąży pogłoska, że drugi zamach miał być uplanowany na pałac w Peterhofie, gdzie mają się odbyć uroczystości dworskie z okazyi zaślubin następcy tronu i wielkiej księżniczki Kseni. Pogłoska znajduje potwierdzenie w tem, iż zamówione w okolicznych „daczach“ przez wyższych urzędników mieszkania zostały raptem wypowiedziane, skąd wnioskować można, iż w Peterhofie nie odbędą się zapowiedziane uroczystości. Dlaczego? — tłómaczy pogłoska o zamachu. Początek rozległych aresztowań w Petersburgu sięga czasu powielkanocnego. W tak zwanej Moskiewskiej części miasta, student i studentka wynajęli mieszkanie z 5 pokoi złożone. Nie trzymając żadnej służby, zwrócili na siebie uwagę policyi. Jenerał Piotrow z tajnej policyi miał podobno w przebraniu „dwornika“ (stróża) czatować dwa dni na ukazanie się lokatorów. Gdy sprawdził, że służby nie trzymają, a otrzymują liczne listy, usiłował dostać się do mieszkania wraz z listonoszem. Gdy go nie wpuszczono, zaalarmował straż ogniową pod pozorem pożaru. Straż weszła do mieszkania, kobieta (studentka) jednak miała czas spalić na kominie znaczną część papierów, resztę policya zabrała, prócz tego znalazła w mieszkaniu paki, które żandarmi z wielką ostrożnością zabrali, i których zawartość dotąd jest nieznaną; prawdopodobnie zawierają one materyały wybuchowe. Do twierdzy Pietro-Pawłowskiej jednego dnia wprowadzono do tajnego pawilonu 38 więźniów. Aresztowania o ile można wiedzieć, objęły około 300 osób. Główni konspiratorzy nie będą oddani pod sąd wojenny, aby jak najmniej przedostało się na zewnątrz szczegółów o projektowanych zamachach. Minister spraw wewnętrznych doszedł bowiem podobno na podstawie interpretacyi ustawy o „wzmocnionej ochronie“ do przekonania, że władzy administracyjnej służy prawo przestępców politycznych w miastach, do których rzeczone prawo się odnosi, skazywać według własne go uznania nawet na dożywotnie więzienie.

Z Królestwa Polskiego

piszą do *Dziennika Poznańskiego*: Prześliczny maj, w szacie kwiecisto-zielonej, wonny, świetlny, ciepły i dość przekropny, ożywił nadzieje rolników. Roślinność tak pospiesznie pędzi, iż żniwa przewidywane są na parę tygodni wcześniej, niż zwykle. Wszystko to wpływa zapewne także między innemi przyczynami na obniżkę cen zboża w ziarnie, przechowywanego aż do tej pory. Za korzec pszenicy płacą 3.80, za żyto 2.50 rs. Obniżenie to cen bajeczne, jest klęską nader ciężką dla tych, którzy spekulowali na podwyżkę, po zawarciu traktatów handlowych prusko-niemieckich oczekiwaną. Kupcy zaś wpadli w rozpacz. Już to Rosya ma szczęście do wszystkich traktatów! Ostatnie otwarły drogę na oścież dla niemieckiego przemysłu. Z sprawozdań na komorach celnych widzimy, że dowóz ogromnie się powiększył, wywóz zaś jest tak, jak był wciąż — l e n i w y.

Dotychczas tkactwo nie doznało jeszcze porażki, tanie, liche w gatunkach, o jaskrawych barwach, tutejsze bawełniane towary znajdują odbyt w cesarstwie. Mużyk lubuje się w czerwonych rubankach i w ogóle lud lubi często kupować coś innego, paść oczy świeżością kolorów, nie obliczając, ile traci na nietrwałości tkanin.

Nasze miasta patrzą więc wesoło w przyszłość, a bądź co bądź przemysł ten, choć przeważnie prowadzony przez Niemców i żydów, ożywia wielce kraj i niejednemu zapewnia kawałek chleba. Rosyjska prasa patrzy zawsze z niechęcią na przemysł w Królestwie, zwąc go niemieckim, tak daleko w głowach rosyjskich polityka przeważa nad ekonomią. I jakimże sposobem państwo ma się bogacić i przychodzić do rzeczywistych sił?

Fatalna ta polityka prowadzi znów do nieporządków społecznych w Polsce i do wyczerpywania sił na niesnaski wewnętrzne. Gdyby rząd dał z góry pozwolenie na obchody uroczystości narodowych, nie byłoby aresztowań i wzburzenia. Toć rządy pruski i austryacki patrzą spokojnie na podobne uroczystości i nie tracą bynajmniej na powadze.

W Warszawie mieszkańcy przyszli do przekonania, że druga część demonstracyi była wywołaną przez policyę — przekonanie to oburza i boli do najwyższego stopnia.

Wszystko się powtarza, co było przed 30 laty. Historya nauczyła nas, że tylko represye Wielopolskiego doprowadziły do wybuchu, a dziś władze znów te same popełniają błędy. Młodzież wysłana drogą administracyjną w głąb Rosyi, odsunięta od pracy i budowy przyszłości własnej, z trwogą odsuwana przez rodaków, lękających się narazić swych stanowisk rządowych, nie przejmuje się uczuciami pojednawczemi niezawodnie, przeciwnie, zgorzkniała, złamana przyszłością, śnić będzie o pomście. Uchodzący za granicę na tułaczkę, bywają jeszcze niebezpieczniejsi. Wszystko to już było.

A tak mało potrzeba, aby Polaków zadowolić — sama siła ekonomiczna wiąże Polskę z Rosyą; czyby Rosya straciła cokolwiek na tem, gdyby miała obok siebie zadowoloną towarzyszkę? Ale pycha nie pozwala uznać praw cudzych, prawdę napisała Żmichowska:

Jedna rzecz tylko nie przyda się na nic.

Dumnego serca pycha bez granic.

Nietylko nie przyda się na nic, ale zrządza straszne nieszczęścia.

Rząd zabiera się do reorganizacyi sądowej. Sprawa Mielczarka w Łodzi była dosadną ilustracyą tutejszej procedury sądowej. Społeczeństwo tak jest sterroryzowane bezkarnością rzezimieszków, że z obawy przed zemstą ukrywa ich, utrudnia działanie policyi. Nawet w sądach świadkowie mają skrępowane usta, odpowiadają wymijająco. A nuż Mielczarek wróci raz jeszcze z Syberyi i zacznie mścić się?

Z drugiej strony owa hydra stugłowa — przekupstwo, gra fatalną rolę. W toku sprawy jeden z pomiędzy straży ziemskiej zeznał, że Mielczarek dawał mu trzy ruble, chcąc okupić jego milczenie. Na to opryszek odpowiedział: „Tak jest — ale dlatego nie przyjął 3 rubli, bo żądał 50. Pókim miał, tom ci dawał po 30, po 50 rs.“

Cóż więc dziwnego, że przy podobnych stosunkach śmiałość złodziei dochodzi do ostatnich granic możebności. Pomyślano także o reorganizacyi policyjnej w Łodzi; co pomogą reorganizacye obok przekupstwa, zakorzenionego aż do rdzenia narodu. Przykłady idą z góry. Kruk krukowi oka nie wykole. Sprawa panamska poruszyła świat cały. Nie było kącika, gdzieby się nią nie zajmowano, nie oburzano na Herzów, Lesepsów itd. W Rosyi podobnych spraw bywało zawsze bez liku i nikt niemi nie zajmuje się, należą one do spraw powszednich.

Leży przedemną na stole litografowany in folio zeszyt. Przez dziewięć lat spoczywał on spokojnie na półkach biblioteki i pożółkł dobrze od czasu. Za ten zeszyt zapłacono niebywałe nigdy honoraryum — trzynaście milionów rubli. Olbrzymia suma została wniesioną naraz i w całości do skarbu państwa przez „Główne Towarzystwo dróg żelaznych“ w Rosyi. Zeszyt, o którym mowa, jest wypracowany przez komisyę zatwierdzoną wolą najwyższą, pod kierownictwem inżyniera Serebriakowa, której polecono przepatrzeć rachunki Głównego Towarzystwa z skarbem. Komisya pracowała trzy lata i podała dziennikom zdumiewające owoce swej pracy. Główne Towarzystwo ukryło przed skarbem 26 mil. rubli z dochodów eksploatacyi drogi mikołajewskiej. Fakt ten wyjawiony przez jednego z techników w dziennikach petersburskich, przeszedł pokojowo. Straty podzielono na dwie połowy i Główne Towarzystwo zapłaciło państwu 13 mil. rubli.

Zajmujący i bogaty materyał wspomnianego wyżej zeszytu zawiera historyę owego Towarzystwa, opowiedzianą — *sine ira et studio* — tonem spokojnym, a jednak wywierającą piorunujące wrażenie. Drugiej takiej historyi nie było i nie będzie w naszej epoce. Przez 25 lat od 1858 do 1881 roku, Główne Towarzystwo wyzyskiwało skarb bez przerwy. Ukradło ono 67 milionów rubli. Dwaj główni przedstawiciele, zapomocą intryg wyłudzili od rządu dla dokończenia petersbursko-warszawskiej linii 28 milionów rubli — a prócz tego sześć milionów rubli jako wynagrodzenie za projekty inżynierskie linii libawskiej i odeskiej. W komitecie Głównego Towarzystwa zasiadali sami wpływowi ludzie. Nie darmo zwano go „przemożnym generalitetem.“ Serebriakow przywodzi następujący fakt:

Dyrektor departamentu dróg i komunikacyi opuścił stanowisko w ministerstwie, a przeszedł do rady Głównego Towarzystwa, zaś wiceprezes Głównego Towarzystwa został dyrektorem departamentu. Chassez croisez. Projekt odstąpienia linii mikołajewskiej Głównemu Towarzystwu wyszedł z rady ministra finansów, przez członka należącego do zarządu Głównego Towarzystwa.

W całej historyi stosunków ekonomicznych pomiędzy ludźmi nie znajdzie się drugiego podobnego faktu. Główne Towarzystwo wziąwszy w dzierżawę eksploatacyę linii kolejowej, nie zapłaciło ani kopiejki rządowi, przeciwnie, druga strona zapłaciła Najnensowi 7 milionów rubli za zniweczenie długoletniego z nim kontraktu.

Oprócz tego dała zarządowi linii libawskiej 13 milionów rubli na zaprowadzenie remontu. Wynosi to 20 milionów rubli, a wraz z poprzednio wydanemi 34 milionami stanowi 54 milionów rubli.

Wtedy rozpoczęło się panowanie Najneusa, z początku amerykańskiego dostawcy smarowideł na wszystkie linie, a potem arcymilionera.

Najnens prowadził zarząd głównego Towarzystwa istnie po cesarsku. Członkowie zarządu zajmowali rozkoszne gabinety w hotelu Najnensa, jeździli ministerskiemi wagonami. Dzielili się na czynnych i na biernych. Ci ostatni brali ogromne pensye za to, żeby nic nie robili.

Oni to postarali się o to, aby Towarzystwo zamiast 26 zapłaciło 13 milionów rubli, po wykryciu fałszerstw.

W salonach głównego Towarzystwa spotykali się przedstawiciele wszystkich stronnictw i pojęć tegoczesnych. Byli tam Korneliusze Herzy, Bułgariny, Lole Montez, spirytyści i pozytywni.

Główne Towarzystwo było ulubionem dziecięciem Petersburga, a gdy dzienniki wyrażały się, że wywierało ono przeważny wpływ na społeczeństwo, to miały zupełną słuszność.

KRONIKA.

Lwów dnia 30 maja.

Zapiski osobiste. Marszałek krajowy ks. Eustachy Sanguszko powrócił do Lwowa.

Członek Wydziału kraj. dr. Józef Wereszczyński wyjechał na lustracyę robót melioracyjnych.

P. Adolf Abrahamowicz, znany i sympatyczny komedyopisarz bawił obecnie przez dni kilka we Wiedniu a wczoraj udał się do Kaltenleutgeben. Stan jego zdrowia znacznie się polepszył.

U księcia marszałka kraj. Sanguszki odbędzie się w dzień otwarcia wystawy d. 5. czerwca wielki wieczór, na który rozesłano liczne zaproszenia.

Minister spraw wewnętrznych margr. Bacqnehem w liście do prezesa wystawy, księcia Adama Sapiehy, oświadcza, iż na otwarcie uroczyste wystawy z powodu nawału zajęć przybyć nie może, natomiast przyjazd swój przyrzeka w późniejszym czasie. To samo również napisał prezes technologicznego muzeum przemysłowego dr. Exner.

Kontrakt z koleją elektryczną podpisany został wczoraj wieczór. Imieniem gminy podpisali go: prezydent Mochnacki i radni Radziszewski, Schayer, Löwenstein i Maryański; imieniem firmy „Siemens & Halske“ p. Schwieger. Kontrakt obowiązywać ma na dwa lata.

Muzyki wojskowe przygrywać będą w miesiącu czerwcu: 1. czerwca w ogrodzie jezuickim muzyka 55. pp., 6. na Wysokim Zamku 30. pp., 7. przed namiestnictwem 24. pp., 8. w ogrodzie jezuickim 80. pp., 12. przed komendą korpuśną 80. pp., 15. w ogrodzie jezuickim 24. pp., 19. przed komendą korpuśną 55. pp., 22. w ogrodzie jezuickim 30. pp., 26. przed głównym odwachem 80. pp.

Wydział krajowy nadał zgodnie z wnioskiem komitetu opieki nad księżmi unitami chełmskimi, ich wdowami i sierotami następujące zasiłki pp.: D. Witoszyńskiej zł. 80, H. i A. Kuncewiczównom 75, ks. J. Kuncewiczowi 70, J. Malczyńskiej 60, T. Pociejowej, A. Sebowiczowej po 50, Z. Zatkalikowej i T. Terlikiewiczowej po 40, J. Szulakiewiczowej 35, E. Wojnowskiej, A. Malczyńskiej, A. Sznlakiewiczowej i E. Własiewiczowej po 30, J. Malczyńskiej, Z. Malczyńskiej, A. Krypiakiewiczowej i T. Lipińskiej po 25 zł.

Nowe urzędy pocztowe. Z dniem 1 czerwca br. wejdzie w życie urząd pocztowy w Kłaju (powiat Bochnia), którego okręg doręczeń stanowić będą gminy Kłaj, Targowisko i Łęszkowice wraz z obszarem dworskim. Z tym samym dniem wejdzie również w życie urząd pocztowy w Dobrzechowie (powiat Rzeszów). Okręg doręczeń tego urzędu stanowić będą gminy i obszary dworskie Dobrzechów i Wysoka, jakoteż gminy Grodzisko i Markuszowa, wreszcie obszar dworski Oparówki.

Z Ossolineum. Dyrekcya zakładu narodowego im. Ossolińskich, donosi nam, że począwszy od dnia dzisiejszego, publiczność może zwiedzać świeżo otwarty w gmachu Ossolińskich gabinet monet i medali polskich, a to w godzinach urzędowych, między 9 rano a 2 popołudniu, oraz we wtorki i piątki także popołudniu od godziny 3 do 5.

Olbrzymi most kolejowy. W dniu 10. maja b. r ukończono budowę olbrzymiego mostu kolejowego na przestrzeni budującej się linii Stanisławów-Woronienka. Most ten rzucony na Prucie pod Jaremczą posiada łukowe rozpięcie 65 metrów i 28 metry wysokości ponad najniższym stanem wody. Zbudowany został w całości z piaskowca.

Wypadek na turfie wiedeńskim. Donosiliśmy już w kilku słowach, depeszą telegraficzną przysłanych, o smutnym wypadku, który się zdarzył na wiedeńskim torze wyścigowym 27. bm. W biegu o nagrodę 100.000 koron stanęło do współzawodnictwa 10 koni. Start był trudny częścią z powodu niepogody, częścią z powodu gwałtowności koni. Wreszcie wyleciały konie z pod chorągiewki startera i po przebyciu jakich 1000 metrów, widać było „Adonisa“ na czele, za tym ogólny faworyt „Magus“, dalej „Fenygyerek II“ i „Berat“. W tej chwili „Fenygyerek II“ pod żokiejem Adamsem pośliznął się i padł, a na niego przewaliły się pędzące jak huragan za nim konie „Kynast“ pod Busby, „Nemerad“ pod Huxtable, „Kozma“ pod S. Bulfordem, „Lustkandel“ pod Vinallem i „Douglas“ pod Snuthem. Jedynie „Ausmärker“ idący ostatni uszedł przykrego wypadku. Wśród publiczności padła ogromna trwoga. Tymczasem pozostałe cztery konie rozstrzygnęły bieg; „Magns“ był pierwszym, szczęśliwy „Ausmarker“ drugim. Po dłuższej dopiero chwili zbity kłąb jeźdźców i koni rozplątał się i można było stwierdzić skutki wypadku. Z żokiejów Adams złamał nogę, Busby miał krwawą ranę na głowie, Smith i Bulford odnieśli mniejsze skaleczenia, a Huxtable w skutek wstrząśnienia omdlał i długi czas nie można było go dotrzeźwić. Z koni „Douglas“ złamał nogę i musiał być na miejscu zastrzelonym, „Lustkandel“ chwilowo okulał. Dyrekcya Jokey-Clubu zarządziła z powodu tego wypadku surowe śledztwo. Z dochodzeń okazało się, że absolutnie wykluczoną jest możliwość, jakoby powodem tego wypadku był zły zamiar któregoś z dżokejów. Okazało się jednak, że dżokiej, dojeżdżający „Magusa“, jechał nieuważnie, skutkiem czego koń „Fenygyerek“ przyciśnięty został do baryery i runął wraz z jeźdźcem. Za to skazała dyrekcya dżokieja „Magusa“ na grzywnę 1000 zł., zaś dżokiejowi, który jechał na „Adonisie“, udzieliła z tego samego powodu nagany.

Następca Billrotha. W obec odmowy profesora Czernego prawdopodobnym następcą Billrotha będzie dr. Jan Mikulicz z Wrocławia, proponowany *secundo loco*. Profesor Mikulicz, jak wiadomo, w roku 1882 objął był katedrę chirurgii na wszechnicy krakowskiej. Opuścił ją, przenesząc się do Wrocławia. Mikulicz zaliczą się do znakomitości w swym zawodzie. Posiada bowiem zarówno znakomitą technikę operacyjną, jakoteż wybitne zdolności dydaktyczne.

Rozstrzelanie sześciu anarchistów odbyło się w zeszły poniedziałek w Barcelonie, jak nam telegraficznie doniesiono. Wyrok ten wydano na Cerezuelę, Sogasa, Bernata, Arsa, Sabata i Codinę. — Wczesnym rankiem w niedzielę udał się sędzia śledczy do cytadeli, w której zamknięto skazanych, aby im odczytać wyrok. Każdego z osobna uwiadomiono o losie, jaki go czeka. Ceresuela i Sogas żałowali swego postąpienia; Ars i Bernat zanucili piosnki anarchistyczne. Potem zaprowadzono ich do tak zwanych „capillas“. Są to małe kapliczki, gdzie skazańcy ostatnie 24 godzin życia przepędzić mają, aby się w towarzystwie kapłanów na śmierć przygotować. Oprócz Sogasa, który się wyspowiadał, odmówili wszyscy inni przyjęcia pociech religijnych i spędzili czas na śpiewach, jedzeniu i piciu. Tylko najbliższym krewnym pozwolono się z nimi pożegnać. Ars powiedział do swego syna: „Umieram za anarchię, która zbawi proletaryat; obowiązkiem jest twoim pomścić śmierć moją.“ Podobnie wyrażali się także inni skazańcy. Przez noc spali prawie wszyscy spokojnie. O świcie zbudzono ich. Zaprowadzono ich na miejsce, gdzie rozstrzelano Pallasa, Sogas modlił się, inni wołali: niech żyje anarchia! Gdy uklękli, stanął za każdym z nich żołnierz z nabitym karabinem. Na komendę: ognia! padli wszyscy skazani, tylko Sogas dawał znaki życia. Jeden z żołnierzy dobił go dodatkowym strzałem. Zwłoki złożono do trumien i odwieziono na cmentarz.

Repertoar teatralny. W teatrze hr. Skarbka dziś we środę ostatni i pożegnalny występ pani Aleksandry Ludowej artystki teatrów warszawskich „Półświatek“ komedya w 5 aktach Aleksandra Dumasa (syna). Jutro we czwartek „Pajace“ opera w 2 akt. z prologiem Leoncavalla. Czwarty gościnny występ p. Mateusza Szlafenberga. Rozpocznie „Akrobata“ komedya w 1 akcie Feuilleta.

Obecnie odbywają się próby sceniczne z wesołej krotochwili Schönthana i Kadelburga pt. „Dwa dni szczęśliwe“.

Ostatnie wiadomości.

Konferencya dla zbadania położenia rolnictwa, zwołana przez rząd pruski, zebrała się onegdaj. Na pierwszem posiedzeniu obecni byli ministrowie Heyden i Miquel, jakoteż inni reprezentanci rządu. Do udziału w konferencyi zaproszeni zostali jeszcze deputowani Puttkamer z Płat, Schoff i Sombart. Minister przedstawił w zagajeniu cel konferencyi. Po mowie ministra Heydena, ktory podniósł, że inicyatywa do obrad konferencyi wyszła z ministerstwa rolnictwa, miał wykład prof. Sering z Berlina o kwestyach objętych programem dyskusyi. Wywody mowcy wywołały jeneralną dyskusyę.

W Izbie poselskiej sejmu pruskiego między sprawami drobnemi, które jeszcze trzeba załatwić przed zamknięciem sesyi, zajmowano się w sobotę petycyami z Prus Zachodnich i Wschodnich, wniesionemi do Izby z powodu rozporządzeń naczelników rządu w Gdańsku i Królewcu, polecających, iż wola rodziców co do udzielania religii dzieciom z małżeństw mięszanych, ma być urzędownie spisana w protokole, jeżeli ma otrzymać moc obowiązującą wobec władzy szkolnej. Rozporządzenia te narażały rodziców na kłopot i wydatki, bo owe oświadczenie woli należało składać albo przed prezydentem policyi w Gdańsku i Królewcu, albo przed naczelnikami powiatowymi (landratami) na prowincyi.

W odpowiedzi wyjaśniającej przyznał komisarz rządowy, tajny starszy radca Bremen, iż powodem rozporządzeń omawianych była ta okoliczność, że nauczyciele dzieciom *katolickim* nakazywali uczęszczać na naukę religii *protestanckiej*. Rozporządzenia wydano na zażalenia rodziców katolickich dla zapewnienia spokoju wyznaniowego.

Umiarkowane republikańskie dzienniki paryskie szyderczo wzywały radykałów, aby objęli ster rządów, i obaliwszy gabinet Periera okazali, że nie są ogonem większości, której głowę tworzą socyaliści, i zamiast socyalistycznego przeprowadzali program radykalny, któryby się rdzennie różnił od socyalistycznego. Gabinet radykalny naraziłby kraj na twardą próbę cierpliwości, ale ta trwałaby krótko i sprowadziła radykałów do absurdu. Jak zapewniają, Carnot wcale jest zadowolony z tylu koszów, gdyż pragnął powrotu Dupuya do steru gabinetu. Poincarré nie chciał przyjąć teki skarbu (ale ostatecznie ją przyjął) z powodu, że jako prezes komisyi budżetowej namiętnie występował przeciw preliminarzowi budżetowemu gabinetu Periera.

Z Rzymu donoszą: Z polecenia królowej przesłał Crispi utworzonemu w Sinigaglii komitetowi na cześć setnej rocznicy urodzin śp. Piusa IX. srebrny serwis z listem, w którym królowa pisze, że komitet dobrze czyni, czcząc swego wielkiego współobywatela, którego dzieje zawsze czcić będą za to, co podczas swego pontyfikatu dla Włoch uczynił.

Jak się okazuje, ukaz króla serbskiego odbiera sądom a przekazuje władzom politycznym tylko przekroczenia, a to na podstawie konstytucyi z r. 1869.

Spokój panuje ciągle w Serbii, i podatki akuratnie wpływają. Minister skarbu wykupił bony skarbowe, pozostałe z rządów radykalnych, aż do sumy 200.000 franków i asygnował urzędnikom płace wcześniej niż przypadały.

Protojerej Gyuricz nie został aresztowany, i w liście do ministra skarbu zapewnia, że jest szczerze wiernym dynastyi. Ranko Tajsicz oświadczył wesoło w więzieniu: „król się trochę na nas gniewa, i dlatego nas karze, ale to wnet minie i król się przekona, że Tajsicz jak był tak i będzie jego lojalnym przyjacielem“.

Sprawa spisku coraz bardziej maleje. Słychać tylko o wygadywaniach na króla, ale nie wyśledzono żadnego uczynku, prowadzącego do obalenia dynastyi, ani też żadnych pieniędzy, któreby ktoś w celach antidynastycznych wyłożył. Prawda, że aresztowany właściciel kamieniołomu Cebinacz miał stosunki z ks. Piotrem Karadżordżewiczem, ale widocznie chciał od niego tylko pieniądze wyłudzić, aby siebie wyratować z bankructwa. Karadżordżewicze, już nieraz sparzeni, nic nie dali.

Rada państwa.

(Telegram *Gas. Nar.*)

Wiedeń d. 30. maja. Na wczorajszem posiedzeniu Izby posłów w dalszym ciągu dyskusyi nad nowelą do ustawy prasowej, p. G e s m a n domagał się zniesienia stempla dziennikarskiego i postępowania objektywnego, jakoteż dozwolenia swobodnej kolportaży.

Min. skarbu P l e n e r oświadczył, że państwo nie może zrezygnować z stempla dziennikarskiego.

P. K o f l e r oświadczył, że również i jego stronnictwo przeciwne jest stemplowi, że jednak dopiero później wystąpi z całą energią za zniesieniem tego podatku.

P. S c h w a r z wypominał liberałom, że porzucają projekt prasowy zmarłego dr. Jaquesa i wskazał, że popierali tak długo ten projekt, dopóki Plener nie został ministrem.

Również i p. H a u k poparł wniosek mniejszości komisyjnej, przyczem poddał należytej krytyce praktykę konfiskacyjną.

P. K r o n a w e t t e r ubolewał, że nad kwestyą, o której cały cywilizowany świat dawno wyrobił sobie jasne zdanie, w tej Izbie musi się tak szeroko rozprawiać. Wszakże wszystkie stronnictwa zgodnie uznają doniosłą wartość swobody prasy, a sam prezydent ministrów niezawodnie podziela zapatrywanie swego dziada z stanowiska polityczno-prawnego. Jedynie stronnictwo tzw. liberalne, zmienia ciągle swe poglądy. Referent większości stał na trybunie jak skazaniec, ubolewając, że nic ponad zaprojektowane projekta lepiej przedłożyć nie może. Powiedział on: „jesteśmy wprawdzie wolnomyślni, ale ministerstwo nie pozwala nam na dalej idące koncesye“. Gdy za zgodą cesarza ministerstwo poprzedzające chciało rozszerzyć prawa ludów, ministerstwo to w kilku dniach zmieniono, tam jednak gdzie chodzi o ukrócenie tych praw ludu, tam wymawiają się, powołując się na ministerstwo. Postępowanie panów ani jest szczere, ani prawdziwe. Gdy się domaga zniesienia stempla dziennikarskiego, zasłania się brakiem pieniędzy. Gdy jednak w latach 70tych, gdzie obok stempla dziennikarskiego pobierano znacznie więcej dochodów przynoszący podatek inseratowy, banki — do których ówczesne gazety należały — przypuściły szturm o zniesienie tego podatku, minister Pretis bez namysłu bankom koncesyę tę uczynił i podatek inseratowy zniesiono. Od tego czasu powiększyły się dochody państwa o setki milionów, nie odnaleziono jednak sposobu na pokrycie ewentualnego ubytku w kwocie zł. 1,600.000. Chodzi tu najwidoczniej o gnębienie drobnej, niezawisłej prasy, poszczególnych niewygodnych stronnictw. Mowca zwalczał dalej ustęp projektu o zabezpieczeniu nałożonych na gazetę grzywien. Cały projekt dowodzi niezbicie, że rząd nie chce swobodnej prasy. Naród musi cierpieć do czasu, ale gdy nadejdzie dzień zapłaty, wtenczas uzyskamy wszelkie swobody a z niemi i swobodną prasę, której nam dziś odmawiają.

Po tem przemówieniu zamknięto dyskusyę.

Mowcą jeneralnym przeciw wybrano Pernerstorfera.

P. P e r n e r s t o r f e r sprzeciwił się wyrażeniu Pacaka, jakoby ministerstwo przeszło do obozu reakcyjnego. Ministerstwo zawsze było w obozie reakcyjnym a stanu rzeczy nie zmienił minister z obozu liberalnego. Plenera i Wurmbranda sami członkowie ich stronnictwa nie mieli za rzeczywistych liberałów. Dziś Plener nie ma obowiązku troszczenia się o los wniosków, ongi przez niego jako posła podpisanych. Postępowanie objektywne jest hańbą dla Austryi. Każdy członek reakcyi kroczy po świecie napiętnowany zdrajcą stanu, zdrajcą religii, zbrodnią podburzania itp. a mimo to jest bardzo poważaną osobistością, obracającą się w najwybitniejszych sferach a nawet w ministeryalnych. Postępowaniem swojem uczynili z siebie ministrowie ck. agitatorów socyalistycznych. Minister krytykował w komisyi niezmiernie ostro sądy przysięgłych, niechaj więc mnie wolno będzie krytykować sędziów zawodowych. Sędziowie u nas, to niezawodnie porządni i zacni ludzie, ale wpływy ich demoralizują. Postarajmy się o reformę sądownictwa, którąby zapewniła przyrost niezawisłego stanu sędziowskiego. Stwórzmy ustawę niedozwalającą, by uczciwych i zacnych sędziów wypierali karyerowi-

cze, którzy dla osobistego interesu dadzą się użyć do wszystkiego. Mowca zwrócił się do ministra w sprawie prasy pornograficznej i przyrzekł, że za każdy wskazany mu przez ministra skonfiskowany niemoralny artykuł, dostarczy dziesięć podobnych nieskonfiskowanych. Mowcę bynajmniej nie powoduje pruderya, chodzi mu jedynie o wykazanie, z jaką energią postępuje się w sprawach t. zw. politycznych, a jak niedbale w sprawach wręcz niemoralnych. Minister twierdził, że prasa może wiele złego zdziałać. Ależ nie należy posuwać tej bojaźni za daleko, bo musianoby zakazać ludziom i oddychania, albowiem za pomocą oddechu ludzie roznoszą zabójcze bakterye. Mowca zakończył wyrażeniem nadziei, że naród wywalczy sobie swobodę prasy nawet wbrew woli możnowładców.

Sprawozdawca mniejszości p. Pacak polecał swoje wnioski wskazując, że Steinbach zamierzał znieść stempel dziennikarski, czemu Plener jest przeciwny.

P. Rutowski sprawozdawca większości starał się odeprzeć poczynione mu zarzuty.

Po przemówieniu Rutowskiego uchwalono przejście do dyskusyi szczegółowej.

Przy §. 1., zniesienie kaucyi, oświadczył min. Schönborn, że gdy ustawa wejdzie w życie, zwróci się wszystkim dotychczasowe kaucye dziennikarskie, poczem bez dyskusyi przyjęto §§. od 1—5.

Przy §. 6. postawił p. Szwarz wniosek w sprawie nietykalności przemówień poselskich wygłoszonych w językach nie niemieckich.

Min. Schönborn zaprzeczał jakoby był wrogiem narodu czeskiego.

Po przemówieniach kilku dalszych mowców, wniosek Szwarza odrzucono i §. 6 przyjęto.

Na tem posiedzenie zamknięto, następna dziś o godz. 1. popołudniu.

Wiedeń d. 30. maja. W Izbie panów wygłosił prezydent gorące wspomnienie zmarłemu b. marszałkowi hr. Tarnowskiemu, poczem przyjęła Izba uchwaloną przez Izbę posłów permanencyę komisyi dla reformy sądownictwa. Po krótkiej dyskusyi, dotyczącej ozdobienia parlamentu biustami zmarłych wybitnych parlamentarzystów, uchwalono prawie bez dyskusyi budżet na rok 1894.

Na koniec uchwalono między innymi zakupić w Samborze własny budynek na pomieszczenie poczty i telegrafu.

Wiedeń d. 30. maja. Sprawozdanie komisyi kolejowej o projekcie rządowym, dotyczącym prowadzenia ruchu na kolei lwowsko-czerniowieckiej na rachunek państwa i ewentualnego nabycia jej przez państwo, oraz zbudowania kolei lokalnych na Bukowinie, zaleca przyjęcie projektu z niektóremi zmianami. Do najważniejszych zmian należy włączenie nowego artykułu względem budowy kolei lokalnych z dworca w Ickanach do Suczawy, dalej pewne ulgi dla Towarzystwa, podejmującego się budowy, oraz postanowienie, iż tymczasowe niesfinansowanie budowy jednej linii nie powinno powstrzymywać budowy reszty linij. Komisya proponuje dalej rezolucyę, aby przy ostatecznem zestawieniu trasy kolejowej do górnej doliny Suczawy, dano pierwszeństwo trasie, położonej od Radowiec wzdłuż lewego brzegu rzeki Suczawy.

Wiedeń d. 30. maja. Sprawozdanie komisyi ekonomicznej o austryacko-rosyjskiej konwencyi handlowej rozwija historyczny przegląd rokowań traktatowych z Rosyą i wykazuje na podstawie dat statystycznych znaczenie i ważność ustalenia stosunków handlowych na podstawie traktatu taryfowego. Sprawozdanie zaznacza gorące uznanie dla pomyślnego i skutecznego wyniku, jakie osiągnął rząd na drodze przyjaznego porozumienia co do rozwiązania zachodzących w stosunkach z Rosyą trudności. Wynik ten należy podnieść tem bardziej, że uwzględnia równomiernie interesa obu stron; koncesye, poczynione ze strony Rosyi, odpowiadają całkowicie wyrażonym w dniu 9. marca br. przez Izbę oczekiwaniom, z drugiej zaś strony ustępstwa, poczynione na rzecz Rosyi, nie dają także powodu do zarzutów, zwłaszcza jeżeli się sobie uprzytomni niebezpieczeństwa i trudności, na jakie, w razie nie dojścia do skutku traktatu, Austro-Węgry narażoneby były w stosunku z Rosyą. Przez przedłożone konwencye handlowe udziela obecnie Austrya wszystkim państwom europejskim, z któremi zawarła traktaty, prawa najwyższego uprzywilejowania. Komisya poleca zatem przyjęcie konwencyi handlowej z Rosyą.

TELEGRAMY.

Wiedeń d. 30. maja. Cesarz kazał sobie przedłożyć szczegółowo sprawę z odmowy prof. Czernego (Austryaka, profesora chirurgii w Heidelbergu, którego rząd prosił o objęcie katedry po prof. Billrocie we Wiedniu) i krytykował powody odmowy. Wkrótce ma się pojawić enuncyacya cesarska w sprawie przebudowania kliniki wiedeńskiej. W kołach decydujących życzą sobie na następcę Billrotha tylko jednego z jego uczni, a mianowicie prof. Wölflera z Gracu.

Budapeszt d. 30. maja. Na zaproponowany z Wiednia kompromis w sprawie ślubów małżeńskich (dotąd niewiadomy) stronnictwo liberalne zgodzić się nie chce. Sytuacya jest naprężona. Lada chwila może nastąpić dymisya gabinetu Wekerlego; na ten wypadek grozi stronnictwo liberalne (tj. rządowe) przejście do opozycyi. (Próżne strachy; stronnictwo to służyło dotychczas każdemu gabinetowi, jaki przyszedł do steru, a to dla względów materyalnych).

Jak słychać, delegacye zbiorą się dopiero w jesieni.

Franfart d. 30. maja. Wielką sensacyę wywołała mowa, jaką miał jenerał Sasse podczas wielkich ćwiczeń tutejszego oddziału sanitarnego. Powiedział on, że tego rodzaju ćwiczenia wielką mają wagę nietylko na walkę z nieprzyjacielem zagranicznym, ale także ze względu na ewentualne walki z wewnętrznemi wrogami państwa i narodu; i że wprawdzie pragnie aby nigdy do tego nie przyszło, ale Bóg wie czy ofiara ta nie będzie potrzebną wobec głupoty i strasznych pojawów naszych czasów.

Berlin d. 30. maja. Wedle prywatnych doniesień z Petersburga panuje w tamtejszych kołach rządowych wielkie zamieszanie. Car jest zburzony z powodu udziału francuskich anarchistów w nihilistowskim spisku rosyjskim. Aresztowani, 180 osób, należą do najlepszych sfer towarzystwa, między tymi obaj anarchiści francuscy, którzy dynamit przemycić chcieli. Ogół przygotowany jest na rządy jeszcze bardziej absolutne niż dotąd. Przymierze francusko-rosyjskie uważają za całkowicie wstrząśnięte.

Potwierdza się też, że pierwszą informacyę o spisku nihilistów otrzymał rząd rosyjski od policyi berlińskiej przed 5 tygodniami, kiedy z Berlina trzech studentów Słowian (jednego Bułgara i dwóch Rosyan) wydalono. Jak wiadomo, berlińska policya zawiadomiła rząd rosyjski tuż przed zamordowaniem cara Aleksandra II., co się gotuje, ale w Petersburgu nie zważano na tę przestrogę.

Paryż d. 30. maja. Jak słychać nowy gabinet jest już utworzony. Dupuy objął prezydyum ministerstwa, tudzież tekę spraw wewnętrznych i wyznań, Guerin sprawiedliwości, Hannotaux albo Cambon spraw zagranicznych, Poincarre finansów, Lesgner oświaty, Mercier wojny, Faure marynarki, Barthoi robót publicznych, Declasse kolonij, Lourtier handlu i Biger rolnictwa.

Wynalazca melinitu Turpin przyjął poddaństwo włoskie.

Sofia d. 30. maja. Gabinet Stambułowa podał się do dymisyi o czem księcia w Ebenthal przez kuryera zawiadomiono. Książę przybył tu wczoraj wieczór z księżną i usiłował Stambułowa nakłonić do cofnięcia dymisyi, ale nadaremnie, polecił przeto utworenie nowego gabinetu ministrowi Grekowowi, który się też podjął tego zadania.

Właściwy powód tej dymisyi niewiadomy. Jakkolwiek półurzędowo mówią o konieczności wyjaśnienia sytuacyi wewnętrznej, frazes taki jednak niczego nie wyjaśnia. O możliwości dymisyi mówiono już od chwili zatargu Stambułowa z ministrem wojny i ustąpienia tegoż z gabinetu 15 bm.

Belgrad d. 30. maja. Na zaproszenie sułtana uda się król w połowie czerwca do Konstantynopola.

Ze strony autentycznej zapewniają, że doniesienie petersburskie, jakoby tamtejszy poseł serbski Wasilewicz powiedział, że król Milan zaraz w sierpniu po uroczystem obwołaniu pełnoletności króla Aleksandra wyjedzie za granicę, żadnej niema podstawy.

Robotników aresztowanych za sporządzenie nabojów, sąd tutejszy wypuścił na wolność, ponieważ pryncypał ich wykazał, że naboje te robiono na zamówienia kupców. Sąd dochodzi obecnie, w jakim celu i dla kogo kupcy tyle nabojów zamówili.

Olbrzymie deputacye z powiatów jagodyńskiego, świederewskiego i podunawskiego dziękowały królowi za przywrócenie dawnej konstytucyi, i oświadczyły, że naród serbski gotów mienie i krew swoją oddać za Obrenowiczów. Deputacye były złożone ze wszystkich stronnictw politycznych, przeważnie z postępowców. Król serdecznie dziękował, oświadczając, że jedynem zadaniem jego jest uszczęśliwienie Serbii. Odpowiedź tę przyjęto z uniesieniem, poczem deputaci zostali w pałacu ugoszczeni.

Także u ministra prezydenta były te deputacye, dziękując mu za jego patryotyzm ofiarny i zapewniając, że będą najszczerzej popierali jego politykę rozumną.

W kołach radykalnych zapewniają, że umiarkowani radykały myślą utworzyć nowe stronnictwo „narodowe“. Na czele tej akcyi stoją jenerał Gruicz (którego dopuszczono do uwięzionego Ranka Tajsicza), Wuicz, Katicz, Miłosławlewicz i Nikolicz. Nowe stronnictwo ma uznać dzisiejszą sytuacyę i wykluczyć wszelkie skrajne żywioły.

Dział ekonomiczny.

Państwowa rada kolejowa.

(Koresp. „Gaz Nar.“).

Wiedeń 28 maja. Dzisiaj odbyło się posiedzenie państwowej Rady kolejowej, na którem minister handlu hr. Wurmbrand, otwierając posiedzenie, zwrócił uwagę na obfity materyał wniosków, które po większej części wyszły z inicyatywy członków Rady i zapowiedział, że głównym punktem obrad będzie ustrój ruchu kolejowego. Co do wniosków w sprawie upaństwowienia kolei i budowy nowych linij, oświadczył p. minister, że rozstrzygnięcie tych kwestyj nie należy do kompetencyi Rady.

Następnie złożyli przyrzeczenie nowi członkowie pp. Belrupt, Christ, i Kitler oraz zastępcy Bursztyn, Michalski i Zotta.

Referent Schadelock złożył sprawozdanie z kwestyj ogólnych, dotyczących ustroju kolei państwowych.

Szef sekcyi prezydent generalnej dyrekcyi kolei państwowych dr. Biliński odpowiadając na wniosek barona Romaszkana, który domagał się zaradzenia brakowi wagonów towarowych i wprowadzenia lepszych wagonów osobowych na kolejach skarbowych w Galicyi, oświadczył, że ruch wagonowy jest znakomicie urządzony i czyni zadość wszelkim potrzebom. Na brak wagonów nie może nikt bezstronny się uskarżać. Mowca nazwał bezzasadnym zarzut, jakoby od czasu upaństwowienia kolei Karola Ludwika wycofano z Galicyi lepsze i porządniejsze wagony. Park wagonowy powiększono w ostatnich dwóch latach 193 wagonami nowego typu.

Minister handlu hr. Wurmbrand odpowiadając na uwagi p. Obratschaia położył nacisk, iż w swej mowie powitalnej zaznaczył, że wydaje mu się rzeczą odpowiednią, aby Rada przyboczna kolei państwowych poświęciła wyznaczony jej do obrad czas ważnym sprawom komunikacyjnym a nie zajmowała się takiemi kwestyami, jak upaństwowienie kolei, które należą do zakresu Rady państwa.

Prezydent dr. Biliński odpowiadając na wnioski o jak najrychlejsze przeprowadzenie rekonstrukcyi dworców kolejowych we Lwowie i Krakowie oświadczył, że rokowania z koleją Północną cesarza Ferdynanda co do dworca w Krakowie są w pełnym toku i na jak najlepszej drodze.

Członek rady Lindheim uczynił wniosek w sprawie ulepszenia połączenia pociągów kolei Północnej i kolei państwowej na Morawie, Szląsku i w Galicyi.

Rada kolejowa poleciła rządowi, aby w tej mierze złożył osobną ankietę.

Radca dworu Liharski, odpowiadając na wniosek domagający się pewnych ulg taryfowych dla przemysłu słodowego, zapewnił imieniem generalnej dyrekcyi, że uprawnione życzenia będą ile możności uwzględnione, przedewszystkiem zaś zostaną uwzględnione interesy Brodów i Podwołoczysk.

Po wyczerpaniu porządku dziennego podziękował prezydent dr. Biliński imieniem rządu członkom Rady kolei państwowych za gorliwy udział w obradach. Członkowie ci nabrali niezawodnie przekonania, że zarząd kolei państwowych liczy się wedle sił i możności z ekonomicznemi interesami.

— **Oferty** na dostawę inwentarza i rekwizytów dla zaopatrzenia stacyj linii Stanisławów-Woronianka, mającej być otwartą w listopadzie rb. rozpisuje jeneralna dyrekcya kolei państwowych. Oferty te mają być wniesione najpóźniej do 12. czerwca br. do jeneralnej dyrekcyi austr. kolei państwowych we Wiedniu.

Wiadomości giełdowe

Lwów dnia 30. maja (Z Izby handlowej

Akcye za sztukę: Kolej gal. Karola Ludwika 200 zł. m. k. 315·— do 318·—. Kolej Lwow-Cze n. Jasska po 200 zł. w. a 277 00 do 280·00 Banku hipotecznego po 300 zł. w. a. 414.— do — — Banku kredyt. galic. po 200 zł. w. a. .— do 215.—.

Listy zastawne za 100 zł.: Banku hipot. gal 5% losow. w 40 lat. 101·10 do 101 80, 5% [illegible] prem. 109·80 do 110 50 4½% los. w 50 lat. 100·— do 100.70. Banku krajowego 4½% los. w 51 lat 100 3) do 101.00. Banku krajowego 4% los. w 57 lat 97 25 do 97·95. Towarz. kredyt. gal. ziemsk 4% (I. emisya) 98.20 do 98 90, 4% los. w [illegible] lat. 98 20 do 98·90 4% los. w 56 latach 97:70 do 98 40. 4½% los w 53 lat. —·— do —·—.

Obligi za 100 zł.: Galic funduszu propinacyjnego 4% [illegible]6 90 do 97 60. Bukow. funduszu propinacyjnego 5% [illegible]1 80 do 102 50 Kom banku krajowego 5% w. a. II. em. 102 3) do 103 00 Pożyczka krajowa 6% w. a 105·00 do — — 4% 100·00 do 100·70, 4% z roku 1891 96 70 do 97 40 4% po 200 koron = 100 zł. w a. z roku 1893 97·0) do 97·70.

Losy: Losy miasta Krakowa 24·75 do 26 75 Losy miasta Stanisławowa 43 50 do 46.00

Monety. Dukat cesarski 5·8 do 5 9. Napoleondor 9 89 do 9.99. Półimperyał 10·10 do 00 00 Rubel rosyjski srebrny 1 33·00 do 1.35 00 Rubel rosyjski papierowy 1.33·70 do 1·35.00. 100 marek niemieckich 61 00 do 61 50.

Wiedeń d. 30. maja (telegraficzne.)

Renty: wspólna papierowa 98·50 srebrna 98 40, austr koronowa 97 90 złota 120 80 węg koron. 95·12 złota 120 50

Akcye przedsiębiorstw transportowych Kolei Czerniowieckiej 278 25 Północnej 3057 — Państwowej 341·57 Północno-zachodn 261·75, Węg. półn.-wschod. 205·00, Południowej (Lombardy) 101·00 arc. Albrechta (za 300) 96·50, Bukowińskich kolei lokalnych (za 200) 193 00 Kołomyjskich (za 200) —·—

Akcye banków: austr węgiersk. na 600 — 996 —, anglo-austr. 151·5), Länderbanku 247·60 Unionbanku 258 — bukow. Zakład kredyt. ziem za 200 zł. 165·— czesk. Banku eskont za 200 zł 685, galic. Banku hypot. za 200 zł. 421 00, galic banku dla handlu i przemysłu za 200 —·— chorw.-słow. Banku kraj. hypot. 116·50 Živnostenska banka 136 40 Kredyty austr. 352 12 Kredyty węg 433 50.

Pożyczki publiczne: Gal. propinacyjne 96 80 bukow. propin. 102 00. gal kraj. z r. 1893 96 80.

Listy zastawne 5 pr. Gal. Banku hypot. 110·0), Gal. Zakł. kred. ziem. w Krakowie 102.50 Gal. Tow. kred. ziem. 98·25, 4½ pr. Banku krajowego 100·00, bukow. Zakład. kred. ziem. 101·50 5 prc. bukow. kasy oszczędn. 100·—.

Losy: austr Czerw. krzyża 18 50, węg. Czerw krzyża 12·40, Bazylika 0·00. Krakowskie 25·60, Stanisławowskie 44·50. Tureckie 63 65.

Waluty: Ruble papier 134·00, 20-markówki 2 27, 20-franków i 9·95, sovereigns 12·49, tureckie liry złote 11 19 100 markówki 61·30 włoskie 100 lirówki 44·70

Z rynków towarowych.

Sprawozdanie z targu zbożowego na Kleparzu

Kraków 30. maja.

Na dzisiejszym targu na Kleparzu żadnego prawie nie było ruchu, gdyż młyny, które posiadają znaczne zapasy mąki i zboża, nie kupują wcale, albo tylko po cenach obniżonych pozornie, a ze właściciele na dalsze dalej idące ustępstwa godzić się nie chcą, więc dzisiaj żadne prawie obroty miejsca nie miały, tak dalece, że ceny notowane są tylko nominalne.

Notowano pszenicę białą 7·10 do 8·— złr. czerwoną 7·— do 7·90 złr., żółtą 7·— do 7·80 żyto 6·15 do 6 50 złr. jęczmień browarny 6·25 do 6·50 złr., na paszę 5·20 do 5·40 złr. owies 6·— do 7·25 złr. rzepak —.— do —·— zł wyka 0·— do 0·—, zł., koniczyna czerwona — do — zł., biała — do — zł. wszystko za 100 kilogramów.

Bank galicyjski dla handlu i przemysłu.

Wiedeń 30. maja. Pomimo świeżych doniesień o spadnięciu cen na obcych rynkach zbożowych, usposobienie na naszym targu utrzymało się stałe i kursy nie zmieniły się. Sprzedawano: pszenicę na jesień po zł. 7·22, 7·20, 7·21, żyto na jesień 5·90, 5·89, 5·88, kukurudzę na lipiec-sierpień 5·02, owies na jesień notowano po zł. 6 07 do 6·09, rzepak na sierpień-wrzesień 10 65 do 10·75.

Przyjechali do Lwowa.

dnia 30. maja.

Hotel Centralny. L. Zieleniewski z Krakowa, T. Drzewicki z Niebylel, J. Zubr z Podhajec, A Wybranowski z Czortkowa, J. Kapko z Lubaczowa, B. Pick z Śmiechowa, E. Mümler z Kałusza, dr. Rabinowicz z Podhajec, A. Krach z Podwołoczysk, P. Kosanowcy z Krakowca, dr. R Kniaziołucki z Brodów.

Hotel Żorża. C. Tustanowska z Czercza, M. Cieńska z Wodnik, E. Glugierowa z Tarnopola, J. Guźkowski z Królestwa Pol. J. Horodyski z Horodnicy, dr. Z Koroskiewicz i K. Jasiński z Krakowa, Wł. Stojowski z Buczacza, Wł. Ustrzycki z Czelutyc, N. Hutter z Wiednia, G. Kaufmann z Gorlic.

Hotel Krakowski. M. Łomiec Stupnicki z Podhorki, A. Spitsera z Rosyi, J. Malczewska z Tarnopola, J. Zarębski z Drohobycza, ks. M. Kuczyński z Łuczyniec, J. Daczyński z Kołomyi, M. Szymczykiewicz z Krakowa, W. Szolin z Sędziszowa, J. Kosubek z Kamionki Str., Z. Parwi z Krakowa, A. Święch, F. Dutkiewicz, J. Śliwka i A. Hutnik z Zakopanego, B. Chorubski z Jarzowska, F. Wilsch z Biały.

Grand Hotel. J. Ozegalski z Kamionny, K. Lange, H. Russ i A. Altman z Wiednia, J. Löhrl z Walentigny, E. Langer z Czerniowiec, S, Langfelder z Bielska, K. Chwalibóg z Krakowa, E. Leopozd z Libuszy, L. Berger Budapesztu, W. Nichle z Temeszmaru, J. Mathias z Bystrzycy, W. Kremling z Cieszyna, L, Weiner z Eger.

Stan powietrza. Przez całą ubiegłą dobę mieliśmy pogodę.

Barometr idzie w górę.

Stan barometru zredukowany do poziomu morza był dziś o 12tej godzinie w południe 761 mm.

Prognoza na dobę dnia 31. maja br. (od północy do północy). Wiatr będzie co do kierunku południowo-zachodni, o średniej prędkości 4 m sek.

Średnia temperatura doby podniesie się do +17°C, niebo będzie lekko zachmurzone, a względna wilgotność powietrza około 60%.

Opadu nie będzie, pogoda.

Jutro d. 30. maja: św. Petroneli. — św. Patrykya.

Nadesłane.

(Za tę rubrykę redakcya nie odpowiada).

ROZKŁAD POCIĄGÓW

obowiązujący od 1. maja 1894.

(Czas lwowski).

Odchodzą do

	Kuryer		Osobowy			
Krakowa	3·00	10·46	5·26	11·01	7·31	—
Podwołocz.	6·44	3·20	10·16	10·56	—	—
Podw. Podzam.	6·58	3·32	10·40	11·23	—	—
Czerniowiec	6·51	—	10·51	3·31	11·06	—
Stryja	—	—	10·26	3·41	6·16	7·46
Bełzca	—	—	8·16	5·26	—	—
Brzuchowic	—	—	4·32	—	—	—
Zim. Wody	—	—	4·18	—	—	—

Przychodzą z

Krakowa	3·08	6·01	6·45	9·36	9·36	—
Podwołocz.	2·48	10·05	9·46	6·21	—	—
Podw. Podzam.	2·34	9·49	9·21	5·55	—	—
Czerniowiec	10·16	—	8·13	1·03	7·11	—
Stryja	—	—	9·10	9·23	2·38	12·46
Bełzca	—	—	5·21	—	—	—
Brzuchowic	—	—	8·37	—	—	—

Cyfry tłuste, w których minuty podkreślone są czarną linijką, oznaczają porę nocną od godziny 6 wieczorem do godz. 5 min. 59.

Czas lwowski różni się o minut 35 od średnio-europejskiego, a mianowicie: gdy zegar środkowo-europejski (kolejowy) wskazuje godzinę 12, zegar lwowski wskazuje godzinę 12 minut 35.

W biurze informacyjnem austryackich kolei państw. we Lwowie ul. Trzeciego Maja l. 3. (Hotel Imperiał) sprzedaż biletów strefowych, okrężnych, dowolnie zestawianych, — zeszytów do jazdy, taryf i rozkładów jazdy w formacie kieszonkowym, informacye w sprawach taryfowy chi przewozowych!

Nakładem księgarni katolickiej
Dra WŁAD. MIŁKOWSKIEGO
w Krakowie
wyszło świeżo dziełko pod tytułem:
JASNA GÓRA
dzieje cudownego obrazu Bogarodzicy
w Częstochowie
opowiedział
ks. dr. Julian Bukowski
prob. koleg. św. Anny.
(Str. XI. i 123 w 16-ce). **Wydanie eleganckie, ozdobione stalorytami Najśw. Maryi P. Częstochowskiej, w wytwornej oprawie** Cena egzempl. **75 centów**, pocztą o 15 ct. więcej.

Bez prucia
przyjmuje Pierwsza krajowa
parowa farbiarnia
i pralnia chemiczna 53 2
W. MIEDINGA
Lwów, ul. Jagiellońska l. 20
ubiory męskie, suknie damskie, dziecinne, portjery, firanki itp. rzeczy.
Rok założenia 1863.
Pracownia we własnym domu przy ulicy Janowskiej l. 38.



Kasy ogniotrwałe **Wertheimera** wyłączne zastępstwo w Galicyi. **Kasetki żelazne francuskie** z pewnymi zamkami dług 14, 16, 20, 25, 30, 35 cm. po zł. 3·50 4, 5, 7, 9, 13.
KŁÓDKI wszelkich systemów w największym wyborze — garniturowe 6 sztuk z kluczem siódmym do wszystkich od zł. 2·20 — poleca
ANTONI HALSKI
handel towarów żelaznych
Lwów, plac Maryacki liczba 9.

Prześcieradła gumowe,
Hegary kompletne,
Węże gumowe,
Cześci składowe do Hegarów,
Klysopompy, Gruszki gumowe,
Seręgi cynowe,
Odciągacze do mleka,
Ochraniacze piersi,
Flaszeczki do karmienia dzieci,
Pypki do ssania,
Worki na lód,
Rozpylacze do proszku i do płynów,
Wstrzykawki szklane, kauczukowe i cynowe,
Wzierniki szklane, kauczukowe i celluloidowe,
Wstrzykawki do morfiny,
Wianki maciczne,
Suspensorya bawełniane i jedwabne,
Aparaty inhalacyjne,
Poduszki gumowe,
Kabebery i Bougies,
Prezerwatywy męskie i damskie,
Watę apatrunkową oczyszczoną,
Watę karbolową, salicylową i jodoformową,
Gazę jodoformową,
Flaszki dla chorych szklane i kauczukowe,
Baseny dla chorych blaszane poduszkowane i porcelanowe
itp. itp. itp.
poleca 4861
Ałojzy Hübner
Lwów, Rynek l. 38.

Majątek ziemski
na sprzedaż.
Obszaru 840 morg., z czego lasu grabowego, dębowego i brzozowego 280 mrg. Gleba przepuszczalna podolska glinka z czarnoziemiem i porzecze. Budynki przeważnie nowe. Zgłoszenia przyjmuje: Jan Zieniewicz, Uhryń, poczta Czortków. 5664

Dr. Andrzej Lorentski
od l. czerwca br. ordynować będzie jak lat ubiegłych
w Krynicy.

Dzieje Apostolskie
z 6 rycinami i mapą, można nabywać u autora i nakładcy ks. J. Milczanowskiego, profesora teologii w Przemyślu, po cenie: *a*) egz. broszurowany złr. 1·50; *b*) oprawny w pół-płótno złr. 1·70; *c*) na lepszym papierze w ozdobnej oprawie 2 złr. Przy większych zamówieniach daje się stosowny rabat. 5688

Do sprzedania
folwark Pohrebce
173 morgów podolskiej ziemi i łąk, jeden kilometr od miasta powiatowego Zborów, przy nowo zbudowanym gościńcu, wraz z budynkami mieszkalnemi i gospodarczemi. Wiadomość u właściciela Pohrebice p. Zborów. 5699

CIEPLICE
Trenczyńskie.
Termy siarczane od 27°—31° R. na Górnych Węgrzech w Małych Karpatach, 20 minut drogi od stacyi Tepla-Trencsin-Teplitz. Kąpiele wannowe, basenowe i natryski wzorowo urządzone, skuteczne w artrycyzmie, reumatyzmie, cierpieniach nerwowych, obwodowych i centralnych, cierpieniach skóry, obrażeniach kości itp.
Do masażu personal wyćwiczony. Mieszkania od 50 ct. do 3 złr. na dobę. Kurhaus, teatr, koncerty. Kuchnia wykwintna. Woda do picia z górskich źródeł. 5407
Sezon od l. maja do końca września.
W maju i wrześniu za 3 złr. pensyon. **Dyrekcya kąpielowa** rozsyła prospekty bezpłatnie. **Broszura Dr. Filipkiewicza** do nabycia w celniejszych księgarniach.

Meble i dekoracye
eleganckie, solid, tanie.
Stolarz **FRANK** tapicer
rok założenia 1835, 5670
Wien I., Krugerstrasse, St. Pöltnerhof.
Sławne album z cennikiem za nadesł. zł. 1·50.

CHWAŁA BOŻA
książka do nabożeństwa dla niewiast
ułożona przez
ks. Łukasza Bobrowicza
unitę chełmskiego, wygnańca, kaznodzieję
oprawna ozdobnie 90 ct., złr. 1·20, 1·80, złr. 2, 2·50. 3 i 4 złr.
jak również książka tegoż autora pod tytułem:
Boże, kocham Cię!
osobna dla chłopców i dla panienek
po 45, 55, 90 ct., złr. 1·20, 1·80 i 2 złr.
Do nabycia
w składzie przedmiotów treści religijnej
pod firmą: 5378
Wincenty Kuczabiński
Lwów,
ulica Karola Ludwika 3.
Odsprzedającym stosowny rabat.
Cenniki gratis i franco.

Zarobek uboczny!
Każdy może bez specyalnych studyów, za trzygodzinną przyjemną robotę w domu zarobić 20 do 25 franków tygodniowo. — Szczegółów udziela: Arnold Tollius 162 rue Pellport, Paris. 5654

Ciągnienie już 1. Czerwca 1894
Losy państwowe z roku 1864
Główna wygrana złr. 150 000.
Sprzedajemy po kursie dziennym.
Promesy na całe losy po złr. 5·—, na pół-losy po 3·—.
Losy Tureckie
Główna wygrana 300.000 franków.
Sprzedajemy po kursie dziennym. 5646
Powyższe losy także **na spłaty miesięczne**; po złożeniu pierwszej raty ewentualna wygrana należy do kupującego.
Towarzystwo bankowe i kantoru wymiany
Schellenberg & Kreyser
Lwów, plac Halicki l. 1.

Bardzo korzystna dla rolników pod jarzyny!
Saletra Chilijska
wysoko procentowa, którą w wielkich zapasach posiada i poleca po cenach konkurencyjnych
Fabryka mąki kościanej i wyrobów chemicznych
Romana hr. Drohojowskiego
w Krukienicach. 5665
Łaskawe zlecenia prosimy nadsyłać do Zarządu fabryki.

DROBNE OGŁOSZENIA po cenie od wyrazu.

DWA ROWERY francuskie do sprzedania po cenie własnej. **Piotr Chrząstowski**, handel żelazny we Lwowie, plac Kapitulny 1 (naprzeciw katedry).

KOŁDRY szyte z wełnianego atłasu od 7·50, z jedwabnego od zł. 12·50. Materace włosienne od zł. 16·—, poleca po znanych niskich cenach Magazyn **F. Knaner i Syn** Lwów, plac Kapitulny. Za dobroć i świeżość ręczy firma. 62

W HANDLU KORZENNYM Albina Sołeckiego we Lwowie, ulica Wałowa l. 11, do zajęcia **miejsce praktykanta**. Pierwszeństwo mieć będzie uczeń gimnazyalny. 89

KAPELUSZE I CYLINDRY Plessa i angielskie, w ogromnym wyborze otrzymali S. GABRYEL & J. CHLEBOWNIK, we Lwowie plac Halicki l. 3. 973

TYSIĄC TUTEK nieklejonych z doskonałej francuskiej bibułki po złr. 1 i wyżej poleca fabryka **F. Niżałowskiego**, Lwów. Przy odbiorze 5.000 sztuk, poczta franco. 998

STAROSTY REICHELTA biuro prawnicze dla spraw administracyjnych (politycznych i skarbowych) Lwów, ulica Batorego 11. 93

NA CZAS WYSTAWY mieszkanie z 3 pokoi, umeblowane z komfortem, róg Batorego 11, I. piętro, główne wejście, front na wschód do Pańskiej. 91

FORTEPIANY I PIANINA krajowe i zagraniczne z najlepszych fabryk, z gwarancyą, poleca Klaudya Markiewiczowa, Lwów, ulica Teatralna l. 8 (plac św. Ducha). 4

DORA. Pomieszkania do wynajęcia większe i mniejsze, z wiktem lub bez. — Bliższej wiadomości udziela Z. Święcicki, poczta Dora. 82

POŻYCZKI do 100 złr. udzielam pod korzystnymi warunkami. Adres: „W. 42" poste restante Lwów. 85

POMIESZKANIE 4 pokoje i kuchnia w oficynie, na placu Maryackim, na warstat znakomite, jest do wynajęcia od 1. czerwca. Wiadomość w Administracyi *Gazety Narodowej*.

TARANTAS prawie nieużywany, garnitur mebli i dwie pary pawi do sprzedania w dworku przy ulicy Stryjskiej l. 9 (obok rogatki). 59

ZNAKOMITE TUTKI NIEKLEJONE Niemojowskiego, zbadane przez miejskie laboratoryum są do nabycia we wszystkich trafikach. 899

INSERATY, ANONSE do wszystkich dzienników przyjmuje i ekspedyuje Centr. Biuro Ogłoszeń Lwów, Kopernika 11.

Wysiewki najlepszych herbat
½ kilo złr. 1·30 i złr. 1·60 893
poleca HANDEL HERBATY
Edmunda Riedla we Lwowie.

Bulion
przewyborny z samego drobiu dla chorych 10 zł. kilo Nr. 00 z truflami zł. 7·50 kilo, taki sam bez trufli złr. 6·50. Nr. 2 wyborny zł. 5·50. Wyrobu Kazimiery Mateczyńskiej, sprzedaje Zarząd Dworu Łapszyn Brzeżany. 448

Awizo.

W celu zabezpieczenia drogą dzierżawy dostawy drzewa opałowego i węgla kamiennego dla wojsk i zakładów wojskowych w obrębie c. i k. 11. korpusu się znajdujących, na czas od 1. września 1894 do 31. sierpnia 1895, odbędą się w kancelaryach poniżej wymienionych prowiantur wojskowych rozprawy licytacyjne, przy których tylko oferty pisemne uwzględnione będą, a mianowicie:

4. czerwca 1894 w c. i k. prowianturze wojskowej w Czerniowcach dla stacyj: Czerniowce, Nowa Zuczka (z konkurencyą Sadagóra i Rohozna), Radowce, Suczawa i Bojany.

6. czerwca 1894 w c. i k. prowianturze wojskowej w Stanisławowie dla stacyj: Kołomyja, Tłumacz, Monasterzyska i Czortków,

12. czerwca 1894 w c. i k. prowianturze wojskowej we Lwowie dla stacyj: Brody (z konkurencyą Smólno), Brzeżany (z konkurencyą Kozowa), Mosty wielkie, Krechów, Lwów, Rohatyn, Złoczów (z konkurencyą Chylczyce i Poczapy), Żółkiew (z konkurencyą Sopószyn i Macoszyn).

18. czerwca 1894 w c. i k. wojskowej prowianturze w Tarnopolu dla stacyj: Tarnopol, Trembowla i Strusów.

Dotyczące szczegółowe ogłoszenie zawiera Nr. 115 z dnia 22. maja 1894 tejże gazety, tudzież w wyżej wymienionych prowianturach, izbach handlowo-przemysłowych, c. k. starostwach powiatowych, c. i k. wojskowych komendach stacyjnych i urzędach gminnych wywieszone zostało.

Spis warunków dzierżawy z 9. maja 1894 może każdy w kancelaryach c. i k. prowiantur wojskowych i we wszystkich c. k. starostwach powiatowych w okręgu 11. korpusu położonych, przejrzeć.

Lwów, 9. maja 1894. 5651

Zarząd c. i k. prowiantury wojskowej.

Zmiana lokalu.
Z dniem 1. czerwca br. biura
c. k. Towarzystwa gospodarskiego galic.
przeniesione zostaną 5709
na ulicę Słowackiego l. 8.

Cukiernia 5707
CZESŁAWA SCHNEIDRA
przy ulicy Batorego 32
zaopatrzona obficie w najprzedniejsze ciastka codziennie świeże, czekoladki, cukry deserowe, konserwy, karmelki, tudzież zimne i gorące napoje. W każdej porze dnia świeża kawa, herbata lub czekolada. Ciasta do wyboru po 4 i 5 ct. — Porcya lodów mniejsza 12 ct., większa 18 ct. Przyjmuje również zamówienia na Baumkuchy, torty z najozdobniejszemi elewacyami, lody, galarety, Blamange i wszelkie inne wyroby w zakres cukiernictwa wchodzące, które wykonuje puktualnie i na oznaczony czas.

Bez prucią!
Pierwszy wiedeński chemiczny
Zakład czyszczenia plam
Szymona Weissa
Lwów, Kopernika l. 12
przyjmuje 5715
wszelkie ubiory męskie i suknie damskie
nieprute
do odnawiania i prasowania.
Na życzenie czyszczę ubiory w przeciągu kilku godzin.

Pierwszy i największy
Magazyn zabawek dla dzieci
Henryka Müllera
we Lwowie, ulica Halicka 16
poleca 5685
Gimnastyka po 7·50 9 do 11 złr.
Gry ogrodowe: Krokiety od 8 do 12 złr.
Lawn Tennis od 30 do 70 złr.
Wózki dla dzieci (wyrób krajowy) od 8, 10, 12 do 30 złr.
Instrumenta
symfoniony, aristony, herofony od 20 do 80 złr.
Łaskawe zlecenia z prowincyi załatwiam odwrotną pocztą.

Pełne okratowania
(Vollgatter) całe z żelaza, najlepszej konstrukcyi, do wyrobu ciętych materyałów wszelkiego rodzaju, sprzedaję z powodu przesiedlenia. Oferty: **Maschinenfabrik Wien III., Apostelgasse 26.** 5660

Na czas Wystawy
znacznie zniżone ceny.
KOŁDRY
po złr. 3·50, 4, 5, 6, 7, 7, 8 do 10 złr.
Kołdry na owczej wełnie
Kołdry atłasowe jedwabne po zł. 12·—, 15·—, 18·—, 20·— i wyżej
bez konkurencyi najtaniej poleca
JÓZEF SCHUSTER
Lwów, Kopernika 7. 5094

BICYKLE

najnowszej konstrukcyi.
Katalogi 10 ct. markami
H. BOCK
WIEN
III. Hauptstrasse 72.

Za zł. 5·20
rozsyła za pobraniem pocztowem, franco, oclone do wszystkich stacyj Austro Węgier, baryłkę 4-litrową doskonałego mocnego francuskiego
koniaku.
R. MAITI
Capodistria. 5647

RABKA
najsilniejsza krajowa solanka jodo-bromowa.
Zakład położony 505 metrów nad poziomem morza; klimat prawdziwie podalpejski. **Sól i ług** używane do kąpieli domowych ze znakomitym skutkiem w cierpieniach zołzowych, kiłowych, pozapalnych krzywicy (rachitis), nieżycie chronicznym nosa, krtani itp. 5696
W tym sezonie ordynuje 3 lekarzy. Apteka, zakład leczniczo-gimnastyczny, stacye: pocztowa, telegraficzna i kolejowa. Trzy godziny koleją z Krakowa, omnibus do każdego pociągu. Dwie restauracye, cukiernia. Kąpiele zimne i tusze w pobliskiej Poniczance. Czytelnia zaopatrzona we wszystkie dzienniki krajowe; biblioteka zakładowa posiada kilkaset tomów najcelniejszych pisarzy; muzyka zakładowa dwa razy dziennie koncertująca, sala balowa świeżo urządzona
Zarząd Zakładu nie szczędząc kosztów i trudów, ażeby P. T. Publiczności uprzyjemnić pobyt w miejscu kuracyjnem, urządził nowy park i chodniki do spacerów, mieszkania i łazienki zupełnie odnowił i ulepszył, służbę zorganizował i postarał się o wszelkie wygody dla osób cierpiących.
Sezon trwa od 1. czerwca do 1. października b. r.
Wszelkie zamówienia uskutecznia
Zarząd Zakładu w Rabce.

Browar Kiselki
ma zaszczyt podać do wiadomości, iż w czwartek dnia 31. maja otwartą została
restauracya i ogród.
Łazienki do użytku Szan. P. T. Publiczności.
Restauracyę objął p. Schmal, restaurator kasyna oficerskiego.
Muzyka 24 pp przygrywać będzie najnowsze utwory pod osobistem kierownictwem p. kapelmistrza Steinera. 5715

Z powodu tegorocznej
WYSTAWY KRAJOWEJ
powiększyliśmy o wiele nasze lokale sprzedaży. Nadeszłe właśnie w wielkiej ilości **nowości wiosenne i letnie** sprzedają się po niezwykle tanich cenach. Szczególniej zalecenia godne i bez konkurencyi są następujące towary:

10 000 jedwabnych **parasolek** *(Entoucas)* po 1·20, 1·50, 1·75, 1·90, 2·50, 2·90, 3·50, 4·50 i wyżej.
2.000 sztuk modnych bluzek wiosennych i letnich, fason najnowszy po 1·80, 2·50, jedwabne 5·—, 9·—.
2.000 zupełnie modnych *Cabes* (narzutki, mantylki) po 2·50, 3·—, 3·50, 4·50, 6·—.
1.000 halek do prochu i deszczu po 1·20, 1·50, 2·25 i wyżej.

Konfekcya dla dzieci.
4000 najmodniejszych **sukienek wiosennych i letnich** po 1·50, 2·—, 2·50, 3·— i wyżej.
1500 modnych **płaszczyków** we wszelkich wielkościach po 3, 3·50, 4·—, 5 i wyżej.
3000 ubrań dla chłopczyków we wszelkich wielkościach po 1·50, 1·80, 2, 2·50, 3 i wyżej.
Szczególne nowości w wstążkach, koronkach, woalkach, kapeluszach damskich i dziecięcych, rękawiczek glacé, duńskich, wełnianych i jedwabnych, chustkach, pończoszkach, parasolach i parasolkach, bluzach jedwabnych, wełnianych, satynowych i do prania, szlafrokach, negliżach, kapeluszach ogrodowych i kostjumach ogrodowych nadeszły właśnie w wielkiej ilości i uzupełniają się codziennie.

Szczególniejsza hurtowna sprzedaż okazyjna w oddziale
firanek, kap i dywanów.
5000 kap na stoły po 75, 1·20, 1·90, 2·50.
4000 kap na łóżka po 2·—, 2·50, 3·—, 3·50, 4·—.
300 garniturów „**Louvre**" na łóżka, składających się z dwóch kap na łóżka i 1 na stół, tkanych nie drukowanych, wszystkie 3 sztuki razem 5 złr.
200 garniturów „**Bourett**" tkanych, składających się z 2 kap na łóżka, 1 na stół, wszystkie 3 sztuki razem 6·—, 8·—, 9·— i wyżej.
3000 sztuk **portjer** w różnych barwach po 95, 1·20, 1·50, 2 i wyżej.
900 par **firanek koronkowych** zawsze składających się z 2 części 1·25, 1·50, 2·— i wyżej.
300 **kołder z wełnianego atłasu** we wszystkich barwach po 5·50, 6·50.
200 prawdziwych **kołder podróżnych (Jägera)** 2 metry długich 3·50, 4·50, 5·75, 6·75.
1000 **koców flanelowych** w najlepszym gatunku, 2 metry wielkie po 2·80, 3·50.
500 **dywaników** pod i nad łóżka po 1·50 i 2·—, strzyżone po 2·50, 3·— i wyżej.
300 **dywanów** na ścianę o deseniu perskim, w kwiaty lub figury po zł. 4·—, 5·—, 6·—, 6·50 i wyżej.
80 **dywanów salonowych i kościelnych** przed ołtarz, 3 metry długich, strzyżonych 22 złr.
200 **dywanów do pokojów jadalnych** 2·50, 3 metry wielkich do 6 złr.
300 **dywanów pół-salonowych** 6·25, 7·— i wyżej.
1000 resztek **chodników** 8—10 metrów złr. 2·50 i wyżej.
400 prawdziwych, długich chińskich skór kozich, naturalnych 5·50. Skórki Angora 2·— i 2·50.
Derki do podróży 3·50, 5·—, 6·—, z imitacyą skóry tygrysiej 7·50 i wyżej.
Dywany salonowe we wszystkich rozmiarach po 5½ metra dł.; **Potjery i firanki koronkowe** aż do najlepszych sort.

Wszelkie z prowincyi nadsyłane zlecenia załatwia się najsumienniej i jak najrychlej.
Z najgłębszym szacunkiem 5563
Zarząd magazynu au Louvre we Lwowie, plac Kapitulny 3.

ZAKŁAD ZDROJOWY
Stacja kolei: **Muszyna-Krynica** z Krakowa 8 godzin ze Lwowa 12 godz. z Budapesztu 12 g.
KRYNICA
w GALICJI
W miejscu poczta 3 razy dziennie. Telegraf. Apteka.
Najobfitsza szczawa żelazista. 5608
W Karpatach 590 metrów nad pow. morza.
Od stacji kolejowej godzina drogi, znakomicie utrzymanej.
Środki lecznicze: Klimat podalpejski, kąpiele żelaziste, nader obfite w wolny kwas węglowy, ogrzewane metodą Schwarza (w r. 1893 wydano ich 36.000). Kąpiele borowinowe parą ogrzewane (w r. 1893 wydano ich 13.500). Kąpiele gazowe z czystego kwasu węglowego.
Zakład hydropatyczny pod kierunkiem specyalisty Dr. H. Ebersa (w roku 1893 wydano procedur hydropatycznych 32.000).
Picie wód mineralnych miejscowych i zagranicznych. Żętyca, Kefir, Gimnastyka lecznicza.
Lekarz zdrojowy Dr. Kopff cały sezon stale ordynujący. Nadto 12 lekarzy wolno praktykujących.
Spacery. Bardzo rozległy park szpilkowy, znakomicie utrzymany. Bliższe i dalsze wycieczki w urocze Karpaty.
Mieszkania. Przeszło 1500 pokoi z komfortem urządzonych, z pościelą kompletną, usługą, dzwonkami elektrycznymi, piecami itd.
Kościoł łaciński i cerkiew. Wspaniały Dom zdrojowy, kilka restauracyj. Kilka pensyonatów prywatnych, mleczarnie, cukiernie.
Muzyka zdrojowa pod kierunkiem A. Wrońskiego od 21 maja
Stały **Teatr**, koncerta. — **Frekwencya w r. 1893**: 4600 osób.
Sezon **od 15. maja do 30. września.** W maju, czerwcu i wrześniu ceny kąpieli, pomieszkań i potraw w głównej restauracyi zniżone.
Rozsyłka wody mineralnej od kwietnia do listopada; składy we wszystkich większych miastach w kraju i za granicą.
W miesiącu lipcu i sierpniu ubogim żadne ulgi, jak uwolnienie od taks zdrojowych itp. udzielone nie zostaną.
Na żądanie udziela wyjaśnień: **C. k. Zarząd zdrojowy w Krynicy.**

Do 1. czerwca i od 1. września mieszkania tańsze o 25%.
Uzdrowisko
KRAPINA-TÖPLITZ
odległe o godzinę drogi od stacyi kolei „**Zabok-Krapina-Töplitz**", otwarte od 1. kwietnia do końca października. Niesłychanie silne **akratotermy** dochodzące do 30 i 35° R. ciepłoty. Bardzo skuteczne w **gośćcu**, **reumatyzmach** i tychże następstwach, w **ischias**, **newralgiach**, **chorobach skórnych i przeciwko wszelkim ranom**, w chorobie Brigtha, **skrzywieniach i bezwładności.** Wielki basen **wspólny, separatki**, wanny marmurowe, tusze. Bardzo wykwintnie urządzone kąpiele **parowe, masaż, elektryzacya**, szwedzka **gimnastyka**. Pomieszkania z **komfortem** dobre i tanie. Wyborna **restauracya. Niskie ceny. Stała muzyka kąpielowa dostarczona z kapeli wojskowej c. i k. pułka piech. arcyks. Leopolda Nr. 53.** Dalekie cieniste przechadzki. Od 1. maja kursuje omnibus pocztowy między **Zabok i Pöltschach.** Lekarz zdrojowy: **Dr. Paul von Oreskovic.** Broszury we wszystkich księgarniach. Prospektów i informacyj udziela: **Dyrekcya kąpielowa.**

RADA ZAWIADOWCZA
Towarzystwa Zaliczkowego w Złoczowie
stowarzyszenia zarejestrowanego z nieograniczoną poręką
zaprasza niniejszem członków Towarzystwa na zwyczajne
OGÓLNE ZGROMADZENIE
do Złoczowa na dzień 10. czerwca 1894 o godzinie 4 po połndniu do sali Rady gminnej l. d. 1.

PORZĄDEK DZIENNY:
1. *Sprawozdanie Dyrekcyi z czynności i zamknięcia rachunków za rok 1893.*
2. *Sprawozdanie komisyi rewizyjnej o wyniku badania czynności Dyrekcyi i przedłożonych przez nią rachunków za rok 1893.*
3. *Wniosek Rady zawiadowczej na udzielenie Dyrekcyi absolutoryum z czynności i rachunków za czas od 1. stycznia do 31. grudnia 1893.*
4. *Wniosek Rady zawiadowczej względem rozdziału czystego zysku za r. 1893.*
5. *Wybór 3 członków Rady zawiadowczej.*
6. *Wybór komisyi rewizyjnej na rok 1894.*
7. *Wnioski członków.* 5713

Złoczów, dnia 29 maja 1894.
Rada zawiadowcza Towarzystwa zaliczkowego w Złoczowie,
stowarzyszenia zarejestrowanego z nieograniczoną poręką.
Dr. Zygmunt Uranowicz, prezes. *Karol Skielski*, sekretarz.

Cały rok otwarty
Wodoleczniczy zakład Kneippa w Riesenhof
koło Lincu nad Dunajem w Górnej Austryi, zalecony jak najlepiej przez księdza proboszcza Kneippa, u stóp góry Pösling, w położeniu zachwycającem, zdrowem, górami osłoniętem. Pobyt i wyżywienie tanie; kuracya uwieńczona znakomitem powodzeniem. Kierownictwo lekarskie w ręku **Dr. Winternitza i Dr. Fraenkla. Prospekta wysyła** Administracya: **Riesenhof bei Linz.** 5620

Trwałe plakaty
na parkanie
okalającym plac wystawowy, wszelkich rozmiarów, farbami olejnemi, na płótnie, artystycznie wykonane, jako najlepszy sposób uczciwej reklamy, powinien urządzić każdy wystawca, kupiec, przemysłowiec itd. Zamówienia przyjmuje „Administracya ogłoszeń na wystawie krajowej" we Lwowie ulica Sykstuska l. 22 I. piętro.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki.
Z drukarni i litografii Pillera i Spółki.